Ner 264. Kraków, Czwartek 17 Listopada 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 ct., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9. handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku głównym. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R, Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes. J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 16 listopada.

W ostatnich dniach spotykamy się z dwiema enuncyacyami w kwestyi środkowo-azyatyckiej, a więc z powodu zatargu anglo-rosyjskiego o wyżynę Pamiru. Sir Charles Dilke, jeden z najradykalniejszych członków stronnictwa liberalnego, wyraził przed korespondentem *Hannover. Courier* wiarę w możebność wojny pomiędzy Anglią i Rosyą w Azyi środkowej, w której — zdaniem jego — Francya musiałaby się zachować neutralnie z obawy przed Niemcami; z ust zaś lorda Kimberley'a, zastępującego Gladstone'a na uczcie u lorda-majora Londynu, usłyszeliśmy zapewnienie, iż rozgraniczenie Pamiru zakończy się najprawdopodobniej pokojowo nowem wytknięciem granic, w następstwie rozpoczętych z Rosyą układów.

Oba te oświadczenia zwracają na siebie uwagę kół politycznych: pierwsze, jako symptomatyczny objaw opinij, panujących w kołach najmniej pochopnych do krwawej z Rosyą rozprawy; drugie — jako wyraz nadziei stronnictwa rządzącego obecnie w Anglii i stwierdzenie kroków, przedsięwziętych celem załatwienia nieporozumień środkowo-azyatyckich, które dawniejszy gabinet pozostawił w spuściźnie liberalnemu ministerstwu.

Będziemy zatem świadkami nowych układów angielsko-rosyjskich, które trwać będą niechybnie lata całe, aby potem tem rychlej uledz naruszeniu. Układy te są istną przędzą Penelopy, niszczoną ręką jednej lub drugiej strony. Takim był przynajmniej los układów z lat 1869—1873. Po wytknięciu granic i oznaczeniu sfery interesów, wkrótce potem dały się słyszeć z obu stron narzekania na naruszenie układów.

Oba państwa, wiodące tam spór dziejowy przesuwają nieustannie słupy graniczne swych posiadłości środkowo-azyatyckich: Rosya z Turkiestanu ku południowi lub wschodowi, Anglia zaś z Indyj ku północy. Ich polityka azyatycka polega na stawianiu wzajemnie jak najliczniejszych zawad i przeszkód, ku czemu dawniej wybornie się nadawały chanaty: Kokand, Chiwa i Buchara, a potem — gdy chanaty te przeszły w bezpośrednie posiadanie Rosyi lub weszły całkowicie w sferę interesów rosyjskich — miejsce ich zajął Afganistan. Ostatniemi zaś czasy próbowała Anglia wciągnąć w grę swej polityki i Chiny.

Od ostatniej ugody z roku 1873 nastąpiły znaczne zmiany na pograniczu afgańsko-indyjsko-turkiestańskiem. Afganom przyznano wówczas prawo do Badakshanu i sąsiadującego z nim Wakhanu. Tymczasem zajęli oni nietylko ten ostatni, ale i dwa sąsiednie chanaty: Shugnan i Roshan, a w końcu posunęli swe posterunki ku południowo-zachodnim stokom Pamiru. Anglicy, przesuwając bez przerwy granice Indyj ku północy, wzięli w posiadanie chanat Jassin i usadowili się na północnych stokach pasma Karakorum. Chińczycy, pobudzani widocznie przez rząd angielski, zajęli najpierw Kashgar, a ostatniemi czasy wysłali oddziały zbrojne na zajęcie wschodniej pochyłości wyżyny Pamiru. Celem tych wszystkich aneksyj terytoryalnych, dokonanych w ostatnich dwóch dziesięcioleciach, było — oprzeć granice Afganistanu, Indyj angielskich i Chin na Pamirze, aby nie dopuścić tam Rosyan.

Wyżyna Pamiru, o której obecnie tak często się wspomina, nie przedstawia dla swych posiadaczy żadnych istotnych materyalnych korzyści. Jestto kraj skalisty, ubogi, pokryty słabą wegetacyą i rzadko zaludniony. Ale przez Pamir prowadzą drogi z Turkiestanu rosyjskiego do Kashgaru, a ztamtąd ku przełęczy Gilgit, kędy znowu dostać się można na dolinę Indusu, a więc i do Indyj, o ile poważne przeszkody znalazłyby się w drodze do tego kraju przez dolinę Kabulu. Łatwo więc pojąć niezwykłe usiłowania Anglików, aby przejść przez Pamir nie oddać w posiadanie Rosyan.

W tym względzie postępują Anglicy ze znaną powszechnie zręcznością. Najpierw starają się godzić, jednać lub pośredniczyć pomiędzy zwaśnionymi chanami czy też władcami, potem przyjmują ich pod swój protektorat, a w końcu zajmują ważniejsze punkta strategiczne w posiadanie, gdzie budują twierdze i osadzają w nich swe garnizony. Tam zaś, gdzie bezpośrednie posiadanie nie odpowiada interesom angielskim lub narusza w sposób oczywisty przyjęte zobowiązania, wysyłają Afganów. Jeżeli rząd rosyjski zwróci się przeciwko tym ostatnim, Anglia osłania ich swym protektoratem i wyrzeka na naruszenie dawniejszych układów; jeżeli zaś rząd rosyjski udaje się ze swemi zażaleniami do rządu anglo-indyjskiego, to spotyka się z odpowiedzią, iż ten ostatni niema środków do wpłynięcia decydująco na postanowienia emira Afganistanu. Tymczasem i Rosyanie przygotowują zwolna teren do nowych zaborów i postępują w Azyi środkowej z niezrównaną przebiegłością i zręcznem wyzyskiwaniem okoliczności, a częstokroć jednem śmiałem posunięciem na szachownicy wynagradzają siebie za długie lata pozornego spokoju i wyczekiwania.

Tak się też stało i w czasach ostatnich. Anglicy przygotowywali zwolna grunt do opanowania wyżyny Pamiru przez Afganów i Chińczyków. Anglo-indyjskie wojskowe ekspedycye dosięgły już jeziora Rang-kula i zaczęły się pojawiać nawet na zachodnim stoku Pamiru. Inne ekspedycye angielskie, przedsiębrane rzekomo w celach naukowych, z jakiemi się spotykał podpułkownik Grąbczewski, dostawały się na Pamir od zachodu, od strony Fergany, wzdłuż pasma Alai-tagu. Chińczycy i Afganowie znaleźli się na przeznaczonych dla nich pozycyach.

Rosyanie, jakkolwiek najmniejszych praw do wyżyny Pamiru nie mieli, badali ją jednak gruntownie pod względem militarnym i naukowym i przyszli do przekonania o jej ważności. Widocznym tego wyrazem był pochód pułkownika Jonowa ku Pamirowi, przypadający na ostatnie już chwile ministerstwa Salisburego. Afganowie, ufni widocznie w pomoc Angli, próbowali stawić czoło Rosyanom. Przyszło zatem do starcia, w którem pułkownik Jonow zdobył niezbyt zresztą krwawe wawrzyny. Pobici Afganowie cofnęli się do Shugnan. Ale i zwycięski Jonow nie zatrzymał się w Pamirze, lecz wrócił do Fergany.

Naczelnicy zaś oddziałów chińskich, na pierwsze wezwanie Jonowa, cofnęli się ze zajmowanych pozycyj. Zdawało się, że Państwo Niebieskie nie przywiązuje zbyt wielkiej wagi do posiadania tej wyżyny, i że pomimo wszelkich wysileń ze strony Anglii dyplomacya chińska nie chce kwestyi tej stawiać na ostrzu miecza. Tymczasem jednak, wedle wczorajszego telegramu, wojska chińskie zaraz po ustąpieniu znaczniejszej części ekspedycyi Jonowa wtargnęły znowu na terytoryum Pamiru i posunęły się już w pobliże Murgabu. Wobec tego postanowiono już podobno w Petersburgu wysłać posiłki na zagrożone przez Chińczyków punkta, co się znacznie przyczynia do skomplikowania kwestyi Pamiru i nadania jej groźniejszego charakteru.

Korzyści realnych tam nikt dotąd nie osięgnął. W chwili obecnej obszary tameczne, pomimo rzekomych praw, podnoszonych ze stron różnych, a nawet poddania się pewnej części Kirgizów pamirskich Rosyi, są w istocie rzeczy *res nullius.* Utrzymywanie tam, w kraju rozległym a pustym, stałej administracyi byłoby dla Rosyi zbyt kosztownem. W każdym razie w prasie angielskiej narobiono z powodu ostatniej ekspedycyi rosyjskiej wiele hałasu. Zdaje się jednak, że liberalny rząd angielski nie ma widocznie ochoty robienia z posiadania nagich skał *casus belli.* Lord Kimberley zapowiedział na uczcie u lorda-mayora Londynu układy z Rosyą, a więc robota Penelopy nanowo się rozpoczyna....

Przegląd polityczny.

Niemcy karyntyjscy, należący do obu stronnictw lewicy parlamentarnej, odbyli w Celowcu wiec prowincyonalny, na którym omawiano sytuacyę polityczną w sposób nader charakterystyczny. Poseł do sejmu karynckiego Dr Luggin ostro krytykował działalność gabinetu hr. Taaffego w ostatnich dwóch latach i podnosił szkodliwość słoweńskiej agitacyi; deputowany Dr Steinwender oświadczył, że zadaniem zgromadzenia jest obmyśleć środki do zachowania Karyntyi jej niemieckiego charakteru, i wzywał do jedności; deputowany Dr Damreicher powiedział między innemi: Walka, jaką toczymy, nie zamyka się w granicach Karyntyi, ale obejmuje całą Austryę od północy do południa i wymaga ścisłej solidarności; pragniemy, aby nasi rodacy z czysto niemieckich prowincyj i z krajów sudeckich pamiętali o dziedzinie naszej narodowości w tym kraju i poparli nas przy obronie naszych podkopanych stanowisk. Właśnie w porę gromadzimy się, gdyż odkąd rząd nałożył sobie Janusową głowę, położenie stało się jeszcze groźniejsze. Otwarta nieprzyjaźń rządu była mniej niebezpieczna, niżeli jego teraźniejsze zagadkowe oblicze, które rozbraja w naszem stronnictwie wszystkich słabych, nierozważnych i chwiejnych. Z tego powodu nawet losy szkolnego związku są zagrożone; takie zniszczenia zdziałał obecny stan polityczny, który się wlecze od dwóch lat, a sytuacya może lada dzień przeciwko nam się obrócić, w każdym razie zmienić się musi, gdyż jest obecnie nie do zniesienia. W końcu wzywał mowca wszystkich Niemców do wspólnej organizacyi przeciwko Słowianom i przeciwko rządowi. Wiec uchwalił rezolucyę, potępiającą agitacyę Słoweńców, zdążającą do ukrócenia praw języka niemieckiego i narodowości niemieckiej.

Zgromadzenie celowieckie było z wielu względów ciekawe, gdyż dało dobre wskazówki co do planów i nadziei lewicy. Wprawdzie przemawiali przeważnie członkowie tak zwanego narodowego stronnictwa, ale udział liberalnych Niemców był bardzo liczny, a gwałtowne przemówienia narodowców przyjmowali oni oklaskami i oznakami zadowolenia. Trzeba zaś sobie przypomnieć, że w Karyntyi Słoweńcy nie uzyskali dotychczas żadnych praw, jakkolwiek zamieszkują w zbitej masie całą południową część tego kraju, a język ich jest tolerowany tylko w szkołach ludowych. Nie chodzi więc Niemcom oczywiście o obronę własnej narodowości bynajmniej niezagrożonej, ale o germanizacyę, która nie przestaje być ich głównem hasłem politycznem. Z obrad wiecu mógł się także hr. Taaffe przekonać, że znaczna część lewicy, i to nie najmniej wpływowa, nie jest jeszcze przejednana jego dotychczasowemi ustępstwami i wymaga od rządu dalszych dowodów zerwania z przeszłością.

Niektóre pisma niemieckie utrzymują, że cesarz Wilhelm wcale nie jest stanowczym zwolennikiem projektu nowej ustawy wojskowej, który miał powstać w sztabie jeneralnym i został kanclerzowi narzucony. Gdy hr. Caprivi przedkładał cesarzowi ów projekt, Wilhelm II miał się odezwać: „Zobaczymy, jak daleko pan z tem zajdziesz.“ Do przeciwników projektu zaliczają także hr. Walderseea i ministra skarbu, Miquela. Ten ostatni prowadzi nawet podobno cichą agitacyę przeciwko kanclerzowi i nie chciał wziąć na siebie ciężaru obmyślenia pokrycia wydatków, spowodowanych przez nową ustawę, tak że całą robotę w tym kierunku wykonał sekretarz stanu, Maltzahn. Wszystkie te pogłoski pochodzą oczywiście od przeciwników ustawy, która, w prasie przynajmniej, nie znalazła dotychczas ani jednego obrońcy.

Z powodu dłuższego pobytu jenerała Brialmonta w Konstantynopolu i projektów nowych fortyfikacyj na brzegach cieśniny Dardanelskiej, zamieścił petersburski dziennik *Nowosti* artykuł, poświęcony sprawie wschodniej. Rosya — pisze wspomniony dziennik — nie potrzebuje Konstantynopola, ale potrzebne jej są niezbędnie cieśniny; jak długo te ostatnie nie będą w rękach Rosyi, będzie kwestya wschodnia wisieć nad Europą, jak miecz Damoklesa. Rosya zagwarantuje chętnie Turcyi całość jej posiadłości, a Turcya zyska w ten sposób potężnego sprzymierzeńca przeciwko usiłowaniom mocarstw zachodnich. Te ostatnie same radeby zagarnąć Konstantynopol i cieśniny, aby zadać ciężki cios Rosyi. Już ten wzgląd usprawiedliwia przymierze Rosyi z Francyą, która pojmuje znaczenie cieśnin dla Rosyi; tem bardziej, że możliwość pojawienia się floty rosyjskiej na morzu Śródziemnem ma dla Francyi pierwszorzędne znaczenie. Po załatwieniu kwestyi cieśnin sprawa bułgarska utraciłaby wszelkie znaczenie. Wobec niewielkiego politycznego wpływu dziennika, zamieszczającego powyższe uwagi, mogą one być uważane jedynie jako odbicie pewnych prądów i zapatrywań, pojawiających się wśród szerszej rosyjskiej publiczności.

Prezes greckiego gabinetu zwrócił się do Anglii, celem uzyskania jej poparcia w sprawie uregulowania greckich finansów. Rząd angielski wydelegował do Aten p. Lowe, którego zadaniem było zbadać organizacyę budżetu greckiego i złożyć odpowiednie sprawozdanie. Otóż p. Lowe poczynił już potrzebne studya, a dziennik grecki *Nea Efimeris,* popierający Trikupisa, ogłasza nawet wrażenia i uwagi angielskiego delegata. Lowe występował głównie przeciwko przesadnym wydatkom na cele wojskowe, a zwłaszcza na utrzymanie wielkiej masy oficerów wszelkich stopni, którzy pobierając znaczne stosunkowo płace, nie mają żadnego zajęcia. Rzeczywiście budżet wojskowy grecki jest przesadnie wysoki i nie odpowiada ani rozmiarom, ani dochodom państwa; trudno jednak przypuścić, aby mógł być obniżony, gdyż w Grecyi przemaga jeszcze zawsze panheleński szowinizm, który potrzebuje wielkiej armii dla swoich, daleko sięgających nadziei. Zmniejszając wojsko, może p. Trikupis pozyskać kredyt Anglii, ale straci niezawodnie zaufanie swoich wyborców.

Korespondencya „Czasu.“

Wiedeń 15 listopada.

(Z Koła polskiego).

Przesyłam następujący komunikat półurzędowy o poufnych obradach Koła poselskiego polskiego na trzech ostatnich posiedzeniach 13, 14 i 15 listopada:

„Koło poselskie polskie toczyło przez trzy posiedzenia: 13, 14 i 15 listopada jeneralną dyskusyę nad budżetem na rok 1893, w której roztrząsało ogólne położenie polityczne i wewnętrzny stan państwa. Rozprawy uznano poufnemi.

Wśród tych rozpraw zwrócono uwagę na stan rzeczy w Szląsku i w Bukowinie, a mianowicie na postępowanie rządu względem narodowości polskiej na Szląsku, oraz na protegowanie skrajnych dążeń wielkorumuńskich w Bukowinie i dążeń tamże prawosławia do hegemonii.

Po zamknięciu tych poufnych obrad Koło przyjęło prawie jednomyślnie następujące wnioski: 1) Koło polskie nie wyznacza na teraz mowcy dla zabrania głosu w Izbie poselskiej wśród jeneralnej dyskusyi budżetowej; pozostawia komisyi parlamentarnej osądzenie, czy wskutek przebiegu rozpraw wyniknie potrzeba zabrania głosu w dyskusyi budżetowej jeneralnej i oznaczenie w takim razie mowcy. 2) Koło polskie poleca swojej komisyi parlamentarnej, aby zbadawszy stan rzeczy w Szląsku i w Bukowinie, przedsięwzięła stosowne do rządu kroki.“

*

Przed rozpoczęciem obrad poufnych Koła, o których wiadomość podaje powyższy komunikat półurzędowy, przewodniczący **Jaworski** zdał Kołu sprawę o wyniku obrad komisyi specyalnej (złożonej z członków komisyi parlamentarnej i pięciu posłów: Borkowskiego, Chrzanowskiego, Pinińskiego, Stadnickiego i Wielowieyskiego) co do przedsięwzięcia kroków do rządu w sprawie emigracyi włościan z wschodniej części Galicyi do Rosyi. Komisya przedłożywszy, iż nie sądzi, aby droga interpelowania w tej sprawie rządu w Izbie była skuteczną i właściwą, wniosła, aby Koło upoważniło do wyprawienia deputacyi w tej sprawie do prezesa ministrów i wręczenia mu memoryału. Komisya przez deputacyę i w memoryale wskaże powody wychodźtwa, a jako główny powód agitacyę ajentów miejscowych i obcych oraz przedstawi środki, których użyć należy dla zaradzenia złemu. Po drugie, komisya nie może doradzać Kołu podpisania interpelacyi, którą w tej sprawie zamierzają wnieść w Izbie poselskiej posłowie ruscy i której osnowę udzielili komisyi.

Koło polskie wnioski te przyjęło jednomyślnie.

Po ukończeniu obrad poufnych co do ogólnych

Wycieczka do Paragwaju.

(Ciąg dalszy).

Mija lat dziesięć od śmierci francuskiego podróżnika Crévaux, zamordowanego w Chaco przez Indyan — dzisiaj czasy zmieniły się o wiele na lepsze, a na bagnistych nizinach Rio Vermejo i Pilcomayo widnieją już kominy wielkich cukrowni i dystylarni pośród świeżo założonych kolonij rolniczych. Grunta zajęte są niemal wyłącznie własnością przedsiębiorców francuskich, uprawiających tutaj z powodzeniem trzcinę cukrową i tytoń. — Grunta wogóle urodzajne, lecz bardzo niskie, pełne t. zw. „bannados,“ czyli trzęsawisk niebezpiecznych. Deszcze padają obfite. Ujemnemi stronami Formosy i Chaco są pomiędzy innemi: upały nieznośne w lecie, malarye w zimie, moskity i straszliwe bąki *(ura)* o każdej porze oraz grasująca stale epidemia na konie, których tutaj uchować trudno. Dodajmy jeszcze wielką obfitość jaguarów i bliskość niepodległych plemion indyjskich dla zupełności obrazu.

Bagnisty, obfitujący w pastwiska i lasy obszar Chaco przecinają dwie wielkie rzeki, biorące początek w Andach boliwijskich: Rio Vermejo i Pilcomayo. Pierwsza z nich zasługuje w zupełności na swoją nazwę „rzeki szkarłatnej,“ pomimo bowiem iż woda rzeki Paraguay czystością swoją chyba z Wisłą rywalizować może, żywo czerwona smuga wód Vermejo jeszcze o kilkaset metrów poniżej ujścia odcina się ostro od żółtawo-szarej powierzchni rzeki. Prąd wody w Rio Vermejo bardzo silny; próby żeglugi, dotychczas przedsiębrane, dały wątpliwe rezultaty.

Z pomiędzy dwóch ramion rzecznych, tworzących Rio Parana przy kolonii Resistancia, Paraguay ma mniej wody, ponieważ wylewy jego w miesiącach zimowych nie wywierają żadnego wpływu na stan wody w La Placie. Istnieje nadto pomiędzy obu rzekami inna różnica geograficzna: Paraguay, zasilany wodami Andów, przybiera w czasie miesięcy zimowych, podczas gdy górny Parana, łączący w sobie wody południowej Brazylii, wykazuje poziom najwyższy w lecie, w czasie gorących i dżdżystych miesięcy od września do maja. Powyżej ujścia Vermejo, Paraguay jest co najmniej dwa razy szerszym, aniżeli Wisła pod Płockiem; prąd posiada bystry, brzeg prawy niski i bagnisty, lewy natomiast górzysty; wody mętne, znacznie jednak czystsze niż Parana.

Pierwszą osadą paragwajską, przed którą zarzucamy kotwicę, jest pamiętna z krwawej bitwy podczas ostatniej wojny paragwajskiej Humanitá, malutkie miasteczko w ruinach, a w okolicy widać jeszcze w wielu miejscach szczątki okopów i palisad. Wszystko tutaj odmienne niż w sąsiedniej Argentynie: krajobraz leśny i falisty, architektura domów odrębna: zamiast sklejonych z błota ranchos, białe domki, kryte czerwoną dachówką, dachy śpiczaste, staro kościółki i ruiny hiszpańskie; inny typ ludności, biały ubiór kobiet, odmienne zwyczaje.

Im dalej w górę rzeki, tem piękniejsza panorama przed oczami podróżnika się roztacza: liczne gaje pomarańczowe, gęste lasy o typie podzwrotnikowym, pełne palm i lian; wśród zieleni bielą się i czerwienią czyste domki, wille i małe miasteczka; w przystaniach tłumy kobiet, otulonych w białe płachty, z pod których wyglądają smagłe twarzyczki i wielkie czarne oczy.

Ósmego dnia po wyjeździe z Buenos-Ayres stajemy w stolicy Paragwaju i Asuncion. Zielone wzgórza otaczają wieńcem niewielkie miasto, liczące obecnie 25.000 mieszkańców, najstarsze w południowej Ameryce. Ulice, jak zwykle, w szachownicę pocięte; domki parterowe, malutkie, architektura wszakże całkowicie od Buenos-Ayres odmienna, wiele domów staro hiszpańskich o frontonie z arkad półkolistych, dachy przeważnie śpiczaste, kryte czerwoną dachówką, „azoteas“ rzadkie, a wspaniałych „patios“ Bonaerańskich trudno tutaj spotkać. Parę wież pojezuickich kościołów nadaje miastu charakter odrębny. Wogóle znać tutaj wielkie ubóstwo kraju, zaledwie zaczynającego przychodzić do siebie po bezprzykładnej w dziejach siedmioletniej walce z koalicyą trzech sąsiadów potężnych. Kilka rozpoczętych przed trzydziestu laty za dyktatury Lopeza gmachów publicznych, zaledwie dzisiaj zaczyna się dalej budować, a pałac prezydenta, ministerya i gmach parlamentu dotychczasowy nie zadowolniłyby najskromniejszych wymagań komfortu drugorzędnego magistratu w Europie.

Do cech bardzo charakterystycznych Asuncion należy zupełny brak doróżek i powozów na ulicach. Ruch pasażerski obsługują wyłącznie tramwaj i konie wierzchowe. Ruch na ulicach bardzo mały, a wieczorem miasto zdaje się być zupełnie umarłem. Zrana życie wre i kipi tylko na targu: setki przekupek starych i młodych, brzydkich i ładnych, owiniętych w białe płachty, każda z grubem cygarem w ustach, ktorego nie wypuszczają przez dzień cały, zapełniają czworokątny dziedziniec na Calle Palmas. Cały przemysł i handel Paragwaju w tem małem podwórku się koncentruje: stosy pomarańcz i innych owoców, pęki wrzaskliwego drobiu, powiązane za nogi, bambusowe niskie klatki pełne papug zielonych, wielkie gliniane dzbany z wódką, pęki cygar szpagatem na krzyż przewiązanych, kupy korzeni manjoku, stoły koronkarek i hafciarek, kosze rzeźbionych misternie z tykwy „mate,“ ciastka kokosowe, obok pieprznych kiełbas i wianków hiszpańskiej olbrzymiej cebuli; oślepiająco białe w jaskrawem świetle podzwrotnikowego słońca stroje, okrywające smagłe, opalone twarze o pięknych, czarnych oczach; wre i huczy, jak w ulu, gwarno tu jakoś, słonecznie i wesoło. Mężczyzn nie widać prawie wśród tego tłumu, chyba jakiś przekupień włoski, skromnie przy wejściu na targ usadowiony, paru cudzoziemców, rzeźników i piekarzy, oraz bose postacie policyantów, strzegących wejścia.

Urok Asuncion stanowią jego okolice, należące do najpiękniejszych pod słońcem; tramwajem lub koleją jedzie się wciąż wśród prześlicznych gajów pomarańczowych i palmowych, wśród kwiatów i zieleni, mając przed oczami ładny widok z góry na przystań w dole, najeżoną masztami, i dalekie równiny Chaco. Wśród ogrodów bieleją co chwila wille bogaczy stołecznych lub przedsiębiorców, wynajmujących je cudzoziemcom, Asuncion bowiem jest stacyą klimatyczną, dokąd lekarze nietylko z Buenos Ayres, lecz również z Londynu i Paryża wysyłają na kuracye chorych piersiowych, a wiele rodzin z wyższego towarzystwa argentyńskiego zjeżdża tutaj na zimę.

Jedyna kolej w Paragwaju, własność angielskiej kompanii *Paraguayan Central Railway Comp.* jest najdawniejszą w Ameryce południowej, przez długi czas wszakże dochodziła tylko o 150 kilometrów na wschód od Asuncion do uroczej miejscowości Paraguary. Od niedawna rozpoczęto dalszą budowę linii na południe do Posadas, stolicy argentyńskiej prowincyi Missiones; linia ta dochodzi dzisiaj do rzeki Pirapo, jednego z dopływów wpadającej do Paraguaju rzeki Tebicuary.

Wycieczkę do Paraguary odbywają zwykle wszyscy pasażerowie przejeżdżających okrętów, daje ona bowiem na małej przestrzeni dokładny obraz całego Paragwaju, a miejscowość w pobliżu linii należy do najładniejszych i najbardziej zaludnionych.

Po obu stronach kolei szeregi lesistych pagórków, przedzielone bujnemi łąkami, pośród których ukryte w kępach gajów pomarańczowych i palm i bananów wyglądają domki osadników; w głębi na północnym zachodzie wyższe pasmo górskie, a u stóp jego wielkie i malownicze jezioro Ipacaray, przez które mały parowiec przewozi nas ze stacyi jego Tacuaral do położonej w górach w uroczej okolicy kolonii niemieckiej San Bernardino. Niemcy urządzili się wygodnie: mieścina mała posiada wszelkie cechy dobrobytu, a niebrak tutaj nawet wielkiej fabryki napoju Gambrynusowego, którym członkowie miejscowych *Vereinów* gardła sobie zwilżają. Koloniści pochodzą w znacznej części z Austryi i Szwajcaryi, niektórzy przybyli przez Brazylię; jest też parę rodzin polskich.

Na stacyi Luque opada pasażerów tłum kobiet, ofiarujących na sprzedaż koronki i hafty; na innych noszą krajowe przysmaki, mocno nieapetycznie przyrządzone, owoce i cygara, a wszędzie ten sam tłum biało ubranych, śmiejących się kobiet, z nieodzownem cygarem w ustach, koszami i dzbanami na głowie. Na stacyi Paraguary ruch znacznie większy, aniżeli w samej stolicy: oczekują, kryte surowemi skórami, dwukołowe wozy frachtowe, wołami zaprzężone; lekki, otwarty dyliżans, odchodzący do Villa Florida, czeka pasażerów, u płotu uwiązano konie wierzchowe pięknej krajowej rasy w srebrem sadzonych, brazylijskich, lekkich i długich siodłach; kręcą się tragarze w oryginalnych fartuchach skórzanych, zakończonych frendzlą; słychać gwar kilku języków naraz: francuski, włoski, hiszpański, niemiecki i angielski walczą o lepsze z krajowem narzeczem „guarani“, bez znajomości którego podróżować tutaj wewnątrz kraju nie łatwo. Narodowości angielskiej są wyżsi dygnitarze kolejowi i inżynierowie; Francuzi i Szwajcarowie — to konduktorowie i niższa służba ruchu; Włosi — robotnicy; Niemcy — koloniści: istna wieża Babel, jak w miastach portowych. Góruje wszakże zawsze wesoły śmiech i przekomarzanie się w języku „guarani“, wśród tłumu przekupek, nagromadzonych na peronie.

Wycieczkę do Paraguary tam i z powrotem, nie licząc przejażdżki do kolonii San Bernardino, odbywa się w przeciągu pół dnia, tutaj bowiem krzyżują się pociągi z Asuncion i Villa-Rica.

Obiecuję sobie do uroczej tej okolicy jeszcze powrócić przed odjazdem i spieszę z powrotem do miasta na zapowiedzianą mi przez ministra spraw zagranicznych i kolonij audyencyę u prezydenta rzeczypospolitej.

Dr Józef Siemiradzki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rozpraw w Izbie nad budżetem toczyły się dalsze rozprawy szczegółowe nad budżetem, a mianowicie nad budżetem ministerstwa obrony krajowej. W rozprawach tych zabierali głos posłowie: Kozłowski, Gniewosz Włodzimierz, Chrzanowski, Jaworski, Popowski i Koziebrodzki. Postanowiono wnosić w Izbie: po pierwsze: aby ministerstwo zastosowało się do słusznego żądania, wyrażonego przez Sejm krajowy, iżby wynagrodzenie za kwatery, dostarczane żandarmeryi, było przynajmniej takie, jak za kwatery dane wojsku. Powtóre, postanowiono ponowić i poprzeć żądania, przedkładane ministerstwu wojny kilkakrotnie przez delegatów polskich przy obradach delegacyj austryacko-węgierskich: 1) aby dostawy potrzeb dla wojska tak były rozpisywane, iżby producenci i przemysłowcy krajowi mogli większy, niż obecnie, brać w nich udział; 2) aby strzelnice wojskowe tak urządzono, iżby strzelanie w nich nie zagrażało niebezpieczeństwem przechodniom i nie przeszkadzało robotom rolnym w polu; 3) aby ćwiczenia wojskowe nie odbywały się w niedziele i święta.

Poznań 14 listopada.

(*) Niedawno temu rozległ się w tutejszych pismach niemieckich okrzyk boleści nad losem biednych osadników komisyi kolonizacyjnej. Okrzyk ten zupełnie nie licuje z różowemi sielankami, rozwijanemi w dorocznych sprawozdaniach komisyi, przedkładanych Sejmowi. Osadnicy pozjadali zasoby, przywiezione ze ściślejszej ojczyzny; w nowem Eldoradzie trafili na najgorsze lata gospodarcze, nie zebrali plonu, któryby wystarczył na utrzymanie gospodarstwa, a komornik, nieczuły na ich germanizatorskie powołanie, sekwestruje im dobytek i paszę na pokrycie zobowiązań wobec kolonizacyjnego skarbu. Skarb ten ma także swoje zobowiązania. Do roku 1905, jeżeli się nie mylę, nadwyżki wygospodarowane mają się składać do funduszu zakładowego (100 milionowego). A zatem składać się powinny, kiedy tak napisano w ustawie. Nie można więc zważać na skwierk ludzki, byle brać, a sztukować, żeby zanadto daleko nie odstąpić od paragrafów. Do nieczułości biurokratycznej przystępuje jeszcze nieufność w rzetelność skwierku. Czy też po za nim nie kryje się wyzysk. Tyle dogodności przyznano kolonistom! Macierz kolonizacyjna zadawalnia się małą zaliczką, buduje, drenuje, daje siewy, a nadewszystko wolność kilkoletnią od wszelkich opłat. Zamyka się też oczy na obowiązek wykazania odpowiedniego do osady kapitału obrotowego u kolonisty. Podobno kapitały te wykazują się niekiedy pożyczanym na 24 godzin sposobem. A mimo to wszystko jeszcze ludziska skwierczą, a gazety im sekundują, żeby jeszcze zawsze coś dla nich wytargować bądź u władzy, bądź u bogatszych jej reprezentantów. Bo i to już podobno bywało, że chcąc się pozbyć natrętów, rzucali im sowitą jałmużnę, na którą władza zdobyć się nie może, nie wiedząc, jakby ją zakontować gdzieś w kącie, niedostępnym dla przysłowiowej dociekalności Izby obrachunkowej. Gdybym to był wiedział, rzekł podobno jeden z wyższych funkcyonaryuszów kolonizacyjnej Macierzy, chyba nie byłbym brał na swe barki tak kłopotliwego powołania! Tak ludzie opowiadają, nawet w języku urzędowym. Musi coś w tem być prawdy.

A podobno nienajwiększym jest kłopot z kłopotami rzetelnemi, czy udanemi samychże kolonistów. Przeszło 20,000 hektarów nierozparcelowanych, jest w administracyi samej władzy kolonizacyjnej. Toć jest niezgorszy klucz, latifundyum, jak drugiego niema w całem państwie. Gospodarują w niem sami zawołani, „intenzywni“ rolnicy, którzy, wedle racyonalnej zasady administracyjnej, muszą być dobrze płatni. Z pełnego łatwo się gospodaruje i wygodnie. Konjunktury rolnicze są najfatalniejsze, gospodarstwa zaniedbane, więc dochody są zawsze tylko *brutto*, a na *netto* wykazują się niedobory, choć melioracye, kainity i pieprzyki tomasowe idą na konto zakładowe, nie obrotowe. Ztąd kłopot wielki, ale miliony są jeszcze większe, a papier sprawozdawcy cierpliwy, wyrozumiałość patryotyczna zaś znakomitym jest werniksem na światłocienia ekonomicznego płótna tej politycznej alegoryi, w świecie dotąd niebywałej.

Co z tego wyniknie, któż o to pyta? Kręcą głowami tu i owdzie rozważniejsi i praktyczni fachowcy, ale ponieważ u nas niema ani Wahshów, ani Mofitych, tylko potulne chłopy polskie, a miliony jeszcze istnieją, więc *man lasst die Karre laufen*. Prezes kolonizacyi otrzymał wysoki order od w. ks. Badeńskiego, a półurzędowy organ poznański na zagłuszenie skwierku osadników ogłasza, że w roku bieżącym już znów 300 rodzin niemieckich osadzono na 18,000 morgach wielkopolskiej ziemi. Liczby te są oczywiście zabijające na wszelkie bakcyle zaniepokojenia antykolonizacyjnego.

My rozumiemy doskonale całą grozę liczb tych, bo wiemy, że przy wszelkich niepowodzeniach osadników i całej kolonizacyi, na długo jeszcze starczy jej rycerzy napływających w coraz nowych zastępach i jej milionów, topniejących zwolna w tym tyglu bismarkowskiej alchemii. Zanim słońce prawdy wejdzie, rosa nam oczy wyjeść może.

Dziwna rzecz, jak głęboką pomroką uprzedzeń zaciągnął się horyzont osławionej loiki niemieckiej. Chaotycznie mięszają się pojęcia. Na całym wschodzie państwa niema dziś zasad ani pedagogicznych, ani ekonomicznych, góruje nad wszystkiem faryzejka polityczna, jaka ostatecznie w historyi bezkarnie nie uchodzi. Nieuniknione są wprawdzie jej tryumfy — ale tylko do czasu. Kiedy się urwą, przewidzieć nikt nie może, jak się pomszczą, wie tylko sama Opatrzność. Tymczasem blaskiem pożyczanego światła imponują. I starają się o to, żeby imponować nietylko nam, ale i zagranicy.

Niedawno nawet zachodni *Erbfeind* miał się dowiedzieć o istnieniu i zdobyczach nowo-krzyżackiego dzieła. W wychodzącej w Paryżu *Réforme Sociale*, w zeszycie za sierpień i wrzesień, pojawiła się rozprawa p. Ernesta Dubois p. t.: *L'institution et l'organisation des Rentengüter dans le royaume de Prusse*. Rozprawa ta jest poprostu tylko gloryfikacyą komisyi kolonizacyjnej i przedstawia ją w duchu bismarckowskim, jako wymierzoną przeciwko *les menées polonaises*. Jednakże i w tej rozprawie znajdują oddźwięk krytyczne poglądy na błędy ekonomiczne, przez kolonizacyę popełniane. Nie pominął też autor chociaż bardzo pobieżnie, usiłowań polskich, obronnych. Zaznacza on, że Polacy: *pour soutenir leur oeuvre de résistance, ont fondé à Posen une banque foncière*, Bank ziemski. I dodaje: *La colonisation allemande se trouvera certes fort entravée par ce mouvement d'opposition. On sait que les Polonais sont opiniâtres et il sera intéressant de suivre cette lutte.* Należałoby się, żeby ktoś kompetentny w temże samem piśmie objaśnił także i z polskiego stanowiska prawdziwą naturę komisyi kolonizacyjnej.

Z przyjemnością zauważyć było można w rozprawie tej, wyżej przytoczonej, ustęp, odnoszący się do naszych usiłowań obronnych. Istnieją one niezawodnie. A chociaż i na tem polu walka nasza jest walką Dawida z Goliatem, nie można twierdzić, żeby była bezowocną. Owszem i przeciwnie, porównując siły i zasoby kolonizacyi niemieckiej z polską, dojść można do pewnika, że stosunkowo polska kolonizacya w swym mikroskopijnym zakresie osiągnęła lepsze rezultaty, po prostu dlatego, że się rozwija na naturalnym, rodzimym gruncie. Gdyby kolonizacya niemiecka stała na czysto ekonomicznym gruncie i nie wykluczała polskiego chłopa od udziału w osadnictwie, byłaby prawdziwem dobrodziejstwem dla kraju i państwa i nie ponosiłaby milionowych strat dla wątpliwych zawsze jeszcze w przyszłości zdobyczy politycznych. Ma ona na miejscu w chłopie polskim wyśmienity materyał kolonizacyjny, a że go odtrąca od siebie, żywioł ten garnie się chętnie pod skrzydła polskich usiłowań obronnych. Brak odpowiedniego kapitału, biurokratyczna niechęć władz, albo poprawniej mówiąc, osób we władzach, niepewność stosunków, paraliżują usiłowania te, mimo to ruch kolonizacyjny polski wzmaga się i rośnie.

Świeżo zarysował się w tym kierunku nowy objaw dodatni. Bogatsi od naszych chłopi polscy Górnego Szląska zaczynają coraz ciekawiej zaglądać na wielkopolskie niwy. Już dawniej donosiły pisma, że chłopi górnoszląscy rozkupili w powiecie witkowskim majątek Jarząbkowo, a teraz znów, za pośrednictwem tych, przybyła nowa serya osadników, a pod samem miastem Witkowem nabyli w dziesięciu majątek Małachowo i to bez udziału instytucyj parcelacyjnych. Ale być może, że przeprowadzenie ostateczne interesu okaże się niemożebnem, a przynajmniej niewygodnem bez takiego pośrednictwa, chroniącego obydwie strony od wielu trudności i niedomagań. Fakt bądź co bądź jest ważny, że chłop górnoszląski dla kolonizacyi wielkopolskiej może się stać ważnym czynnikiem. A jeżeli tak pójdzie dalej, będzie to ironią losów dla tych niesumiennych szczwaczy, którzy prawią ciągle o jakiejś agitacyi wielkopolskiej na Szląsku, bo zupełnie odwrotnie żywioł górnoszląski stałby się czynnikiem dla nas dodatnim w Wielkopolsce.

A potrzeba nam tu bardzo nowego, „odmładzającego żywiołu,“ bo prawie strupieszałe są kości nasze, a jedna po drugiej odpada. Ruin pełno majątkowych, niekiedy i moralnych, a nowe zapowiadają ludzie, mający pogląd na świat interesów. Jakże ich niema być, kiedy obok najfatalniejszych konjunktur, nie ustaje bezmyślna rozrzutność, a raczej mania wyrzucania pieniędzy. Z likwidującej się właśnie teraz fortuny jednego ze znaczniejszych rodów dziwy opowiadają. Umontowanie salonu myśliwskiego kosztowało 50.000 marek, a w garderobie właściciela znaleziono 100 ubiorów, z których przeważną część bodaj czy raz kiedyś miał na sobie. Wszystko to naturalnie idzie teraz pod młot, na tandetę, ku wstydowi „rodów“ naszych i opinii.

Czyż jest u nas opinia? Jest ta nadęta Imość, co się każe podziwiać, jako „strażnicę godności narodowej,“ ale że ona nic a nic nie znaczy, okazują fakta, nieustannie kompromitujące nas w tak ciężkiem a poważnem położeniu, w jakiem się znajdujemy. W Dreznie toczy się ścisłe śledztwo sądowe, które ma wypośrodkować, kto zawinił w bankructwie kasy Oszczędności, czy dyrektor niefachowy, czy rada nadzorcza, nadzorująca na pamięć i wedle sąsiedzkich życzliwości. Na kimś się skrupi, jak się już skrupiło na setkach rodzin włościańskich, które w tej kasie potraciły swe oszczędności. Świeżo znów opowiadają o przeniewierzeniu 40.000 marek przez polskiego „przemysłowca“ na prowincyi, pracującego z obywatelami niemieckimi. Kompromitacya w tym wypadku spada na konto „warstw średnich,“ których organ szczuje znowu na szlachtę, że nieuczciwa, leniwa, niezaradna.

Berlin 14 listopada.

Hr. Caprivi zamierza osobiście uzasadnić obszernemi wywodami przedłożenie wojskowe, bezpośrednio po jego wniesieniu do parlamentu. Ponieważ na porządku dziennym przemówienie kanclerza umieszczonem nie będzie, przeto osobiste takie umotywowanie będzie miało tę korzyść, że posłowie nie będą mogli bezpośrednio dać odpowiedzi na jego argumentacye.

Z kwestyą zamierzonej ustawy wojskowej ma niewątpliwie pewien związek doniesienie *Münch. Allg. Ztg* o możliwej dymisyi ministra wojny. Sprawa ta była podobno przedmiotem konferencyi, jaką obecny minister wojny miał niedawno z cesarzem. Jako następcę ministra wymieniają jenerała Blumego, zdolnego bardziej odpowiedzieć wymaganiom parlamentarnym, którym teraźniejszy minister przy całej swej wojskowej dzielności sprostać nie potrafi. A właśnie o kwalifikacyę parlamentarną chodzić będzie podczas obrad parlamentarnych nad projektem wojskowym.

Na poważne cyfry w tym projekcie nie wszyscy członkowie Rady związkowej się zgadzają. Z tego to powodu ostateczna uchwała doznała zwłoki, a reprezentanci państw związkowych rozjechali się po nowe instrukcye.

Prezydya obu Izb sejmu pruskiego przyjmował cesarz w zamku tutejszym dziś w południe o godzinie 12. Przyjęcie trwało bardzo krótko, rozmowa pozbawioną była zupełnie treści politycznej i tylko ogólnikowo potrącił cesarz o reformę podatkową, która z powodu swej doniosłości wymagała wcześniejszego zwołania sejmu.

W sprawie epidemii tegorocznej, która tak mocno zaniepokoiła ludność europejską, nadzwyczajnie ciekawy referat wygłosił w Monachium na zebraniu tamecznych lekarzy sławny hygienista, tajny radca med. prof. Pettenkofer. W wywodach swoich zwrócił on się stanowczo przeciwko teoryi profesora Kocha. Prof. Pettenkofer od lat wielu już jest tego zdania, że cholerę powoduje specyficzny zarodek, który wszakże tylko pod pewnemi warunkami, zwanemi przez niego czasową lub indywidualną dyspozycyą, rozwinąć się może. Z tem zaś zapatrywaniem są w sprzeczności przymioty prątka, odkrytego przez Kocha w dejektach cholerycznych, a ztąd wynika, że „przecinek“ Kocha nie może być sprawcą cholery. Tam, gdzie cholera pojawiła się epidemicznie, istniała bezwarunkowo dyspozycya lokalna; indywidualna dyspozycya bez lokalnej, epidemicznej, cholery nie powoduje. Dyspozycya zaś lokalna sama w sobie także jeszcze nie jest zaraźliwą. — Na dowód twierdzeń swoich profesor Pettenkofer bardzo śmiałych dokonał doświadczeń. Na udowodnienie, że potrzeba do zarazy dyspozycyi lokalnej, zażył on większą ilość bakcylusów przecinkowych, sprowadzonych w świeżej kulturze od profesora Gaffky'ego z Hamburga; po nim dokonał tego samego eksperymentu na sobie profesor Emmerich. W obu przypadkach stan ogólny się nie zmienił, apetyt obaj mieli znakomity, a jedynym objawem działania owych przecinków była dyarya. Badanie bakteryologiczne wydzielin wykazało mnóstwo bakcylów cholerycznych. „Przecinek“ Kocha, z całą jego teoryą nie wyjaśnia także zdaniem Pettenkofera, licznych faktów epidemiologicznych, jak naprzykład tego, iż Berlin pomimo ogromnego wybuchu i rozrostu epidemii w Hamburgu i pomimo nadzwyczaj żywej z miastem tem komunikacyi, prawie wolnym pozostał od zarazy. Również niejasną i niezgodną z teoryą Kocha jest ta okoliczność, że w Berlinie i w Hamburgu od roku 1831 cholera zawsze tylko latem, a nigdy podczas zimy się nie pojawiała. To samo ograniczenie zdradzała epidemia ta w całej monarchii pruskiej od r. 1848 aż do 1859 r. a więc przez lat 12, i zdradza corocznie w indyjskiej swej ojczyznie tj. w Kalkucie.

W dalszym ciągu swego referatu prof. Pettenkofer mówił o wpływie deszczów, względnie suszy na przebieg epidemii cholerycznej i dowodził, że nienormalna susza letnia w Hamburgu, gdzie podczas miesięcy letnich 1892 r. tylko połowę średniej ilości deszczów zaobserwowano, usposobiło miasto, niedostatecznie jeszcze uzdrowotnione, do łatwego przyjęcia zarazy.

W końcu rozwodził się prelegent nad środkami, zarządzanemi w celu zapobieżenia szerzeniu się zarazy, a wyjaśnienia dane przez niego dadzą się streścić w tem zdaniu, że odgraniczanie ognisk cholery niepotrzebne i że ludzi samych trzeba znieczulić na zarazki choleryczne, co w przyszłości tak samo, jak z ospą, udać się może.

Nowy projekt ustawy prasowej.

Komisya Izby poselskiej dla ustawy prasowej obradowała w sobotę w dalszym ciągu nad nowym projektem ustawy prasowej. Po dłuższych rozprawach zapytano referenta Jaquesa, czy mógłby w przeciągu 3 dni przedłożyć komisyi opracowany projekt prasowy. Jaques oświadczył, że projekt ma już wypracowany i przedłożył takowy komisyi, która przekazała go do zbadania subkomitetowi z tem, aby w przeciągu 14 dni wniesiony został do pełnej Izby.

Projekt Jaquesa opiewa, jak następuje:

§ 1. Paragrafy 13—16 i 35 ustawy prasowej znosi się; w ich miejsce są obowiązujące następujące postanowienia: znosi się obowiązek składania kaucyi za wydawnictwo pism peryodycznych. Jeżeli za karygodną treść pisma peryodycznego nałożoną zostanie kara pieniężna, lub następuje zasądzenie na ponoszenie kosztów, albo też odszkodowanie, w takim razie ręczy za nie przedsiębiorstwo.

§ 2. Specyalne opodatkowanie prasy peryodycznej za pomocą stempla dziennikarskiego nie powinno istnieć. Od dnia 1 go stycznia 1893 r. począwszy, istniejący stempel zniża się rokrocznie o 1/5, a po upływie pięciu lat ma zupełnie odpaść. Z chwilą tą przestają obowiązywać rozporządzenia cesarskie z dnia 23 października 1857 r., z d. 23 listopada 1858 r., ustawa z dnia 26 grudnia 1865 r. i wszystkie, odnoszące się do stempla postanowienia.

§ 3. Paragraf 3, ustęp piąty, jak i § 23, ustęp pierwszy, ustawy prasowej, znoszą się, a w ich miejsce wchodzą w życie następujące postanowienia: dozwolenie kolportaży druków, jak również sprzedaży cząstkowej pism peryodycznych nie może być wzbronione żadnemu obywatelowi austryackiemu, który przekroczył 16 rok życia, a nie był karany za zbrodnię, popełnioną z chęci zysku, albo z powodu przestępstwa przeciw publicznej moralności i który nie jest dotknięty żadną zaraźliwą lub odrażającą chorobą. Żadnemu z pism krajowych nie może być wzbronioną sprzedaż cząstkowa. Uchylenie powyższych przyzwoleń może tylko wtedy nastąpić, gdy jeden z przytoczonych wypadków zachodzi, w których odmowa jest usprawiedliwioną.

§ 4. Paragraf 21 ust. prasowej należy uzupełnić następującem rozporządzeniem: jeżeli odmowa przyjęcia sprostowania opartą jest na faktycznych danych, które ważne są dla ocenienia faktu, to należy dopuścić do natychmiastowego przeprowadzenia dowodu prawdy we wszystkich wypadkach, w których takowe nie jest wykluczone postanowieniami ustawy karnej.

§ 5. Paragrafy 487 i 493 postęp. kar. pozostają w mocy obowiązującej z następującemi zmianami: tymczasowa konfiskata druków z powodu ich treści nastąpić może tylko w interesie dobra publicznego, jeżeli treść uzasadnia następujące karygodne czyny: 1) zbrodnia obrazy majestatu (§ 63 ust. kar.), zakłócenie porządku publicznego, lecz tylko w wypadku zamieszczonym pod lit. a), i tylko wówczas, jeżeli stara się podburzyć do pogardy lub nienawiści dla osoby cesarza; 2) wyjawianie operacyj wojskowych z narażeniem interesów państwa, albo wbrew specyalnemu zakazowi (art. 9 ust. z 17 grud. 1862); 3) wzywanie lub podburzanie do popełnienia zbrodni albo przestępstwa, ale tylko wtedy, gdy zachodzi groźne niebezpieczeństwo, że przez odroczenie konfiskaty nastąpi bezpośrednie spełnienie karygodnej czynności; 4) naruszenie moralności i obyczajności (§ 516 ust. kar.).

§ 6. Paragraf 491 postęp. kar. pozostaje w mocy z następującemi zmianami: we wszystkich wypadkach, w których nawet po sądowem zatwierdzeniu dokonanej konfiskaty (§ 488 ust. kar.) czy to po przeprowadzonem oskarżeniu, czy też na wypadek objektywnego postępowania po przeprowadzeniu rozprawy opozycyjnej, ostatecznie jako nieuzasadnioną uznaną została konfiskata, należy się poszkodowanemu przy zastosowaniu ostatnich ustępów § 491 post. kar. zwrot szkody wykazanej z kasy państwowej.

§ 7. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

§ 8. Przeprowadzenie tej ustawy poleca się ministrowi spraw wewnętrznych, skarbu i sprawiedliwości.

KRONIKA.

Kraków 16 listopada.

— **Zapiski osobiste.** Członek Izby panów hrabia Stanisław Badeni przejechał dziś rano ze Lwowa do Wiednia. — Dyrektor poczt i telegrafów radca dworu Seferowicz wczoraj wieczorem przybył z Wiednia do Krakowa. — Radca dworu Klaudy przejechał wczoraj wieczorem z Podwołoczysk do Wiednia.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym jest między innemi: projekt organizacyi wyższych kursów dla kobiet imienia Dra Baranieckiego. Referentem tej sprawy jest r. m. Zoll.

— **U p. delegata Laskowskiego** odbyła się dzisiaj w południe przy udziale p. protomedyka Dra Merunowicza i fizyka powiatowego Dra Ponikły konferencya w sprawie dalszego otwarcia komor granicznych od strony Królestwa Polskiego. Na konferencyi tej postanowiono otworzyć z dniem dzisiejszym komory celne w Modlnicy, Węgrzcach, Kocmyrzowie i Cle dla prawidłowego przejazdu osób i przewozu towarów, z wyjątkiem artykułów, objętych rozporządzeniem Ministerstwa spraw wewnętrznych, handlu i skarbu z dnia 10 października. Dz. u. p. 180. Atoli na jakiś czas jeszcze pozostaje kontrola sanitarna osób przejeżdżających.

— **Prezes Wystawy krajowej,** ks. Adam Sapieha, oraz wiceprezesowie wystawy pp. August Gorayski i prezydent miasta Krakowa Dr Szlachtowski, wyjechali wczoraj wieczorem do Wiednia, celem uproszenia Najj. Pana o objęcie protektoratu nad Wystawą krajową, mającą się odbyć we Lwowie w r. 1894.

— **W sprawie wystawy krajowej** ogłoszonem zostanie jutro na rogach ulic następujące zaproszenie: JE. Adam książę Sapieha, prezes wystawy krajowej w roku 1894 we Lwowie odbyć się mającej i wiceprezesowie p. Stanisław hr. Badeni i p. August Gorayski, wracając z Wiednia do Lwowa, zatrzymają się w niedzielę dnia 20 listopada b. r. w Krakowie i życzą sobie, aby w tym dniu odbyło się zebranie rolników, fabrykantów, przemysłowców, rękodzielników i kupców, celem porozumienia się w sprawie wystawy krajowej, a w szczególności względem utworzenia w Krakowie samoistnego komitetu lokalnego. To zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 20 listopada 1892 roku o godzinie 4 po południu w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Podpisani zapraszają wszystkich szanownych rolników, fabrykantów, przemysłowców, rękodzielników, kupców i w ogólności wszystkich, którzy przyszłą wystawą krajową się interesują, aby na to zebranie jak najliczniej przybyć zechcieli.

Kraków d. 15 listopada 1892 r.

Dr Feliks Szlachtowski,
wiceprezes wystawy.

Dr Faustyn Jakubowski, Dr Ernest Bandrowski,
delegaci Rady miasta Krakowa i członkowie komitetu wystawowego.

— **Konkurs dramatyczny** im. Wołodkowicza został rozstrzygnięty wczoraj wieczorem. W posiedzeniu brali udział pp.: Dr Adam Asnyk, Zygmunt hr. Cieszkowski, Dr Karol Estreicher, Dr Konstanty Górski, Apollo Lubicz, Ludwik Michałowski, Dr Ignacy Rosner i Henryk Sienkiewicz. W głosowaniu o nagrodę w kwocie 500 złr. padło sześć głosów na dramat historyczny w czterech aktach p. t. *Zwalczeni*, jeden głos na komedyę w trzech aktach p. t. *Fredzio* i jeden głos na sztukę historyczną w pięciu aktach p. t. *Sto lat temu*. Tak więc nagrodę konkursową otrzymał czteroaktowy dramat historyczny prozą: „Zwalczeni.“ Po otwarciu koperty okazało się, że autorką nagrodzonego dzieła jest panna Helena Ceysinger, zamieszkała w Michalewie, w gubernii lubelskiej.

Sąd konkursowy nadto zalecił do grania następujące sztuki: 1) *Fredzio*, komedya w trzech aktach prozą p. Stanisława Graybnera. 2) *Książę Henryk*, dramat z dziejów Szląska w pięciu aktach prozą p. Bronisława Grabowskiego. 3) *Romans hrabiny*, dramat w pięciu aktach prozą Wincentego hr. Łosia. 4) *Sny Tereni*, komedya w czterech aktach prozą, p. Zygmunta Sarneckiego. 5) *Sto lat temu*, obraz dramatyczny w pięciu aktach prozą, p. Jana Załęgi.

Jak się dowiadujemy, nagrodzony dramat panny Ceysinger, osnuty na tle walk o niepodległość Dalmacyi z Wenecyą, przedstawia pierwszorzędne piękności poetyczne. Siła języka, barwność obrazów, dramatyczność akcyi, a nadewszystko owiewający całość urok prawdziwej, szczerej poezyi pozwalają stwierdzić, że konkurs im. Wołodkowicza wydał rezultat bardzo dodatni, bo wyprowadził na jaw nieznany, a wielki talent poetycki. — Zaraz po wyniku głosowania zawiadomiono autorkę o tryumfie, odniesionym na konkursie. Nagrodzoną sztukę będzie musiała autorka w niektórych punktach przerobić, aby jej zapewnić powodzenie sceniczne. Uwagi, jakie w tym względzie uczyniono w ciągu obrad sądu konkursowego, zestawione zostaną w sprawozdaniu; dla odczytania i uchwalenia sprawozdania zbierze się sąd konkursowy raz jeszcze na ostatnie posiedzenie.

— **Z teatru.** *Pierwiosnki* i *Dom waryatów* odegrano wczoraj po raz drugi wobec przepełnionego teatru. Jutro powyższe sztuki dane będą po raz trzeci. Na sobotę przygotowywuje się wznowienie 5 aktowej komedyi Zygmunta Sarneckiego p. t.: *Febris aurea* z której próby sceniczne odbywają się w obecności autora.

— **Ujeżdżalnia pod Kapucynami.** Uchwałą z dnia 12 b. m. zezwolił sąd na egzekucyjną eksmisyę dotychczasowego dzierżawcy z ujeżdżalni pod Kapucynami. Jak się dowiadujemy, dzierżawca ustąpił już z ujeżdżalni i oddał w poniedziałek klucze od takowej inspektorowi ekonomatu miejskiego. Ujeżdżalnia oddaną zostanie już w dniach najbliższych „Sokolowi“ krakowskiemu na szkołę jazdy konnej.

— **Walne zebranie** członków Stowarzyszenia „Szkolna pomoc“ w Podgórzu odbędzie się dnia 20 b. m. o godzinie 3 po południu w sali gimnastycznej „Sokoła“ w budynku szkolnym przy ul. Mickiewicza.

— **Mianowania i przeniesienia.** Minister spraw wewnętrznych powołał starostę Juliusza Prokopczyca z Łańcuta do służby przy Namiestnictwie.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała adjunktów podatkowych: Józefa Zasławskiego do Tarnopola, Franciszka Ujejskiego do Sokala, Jana Mazura do Biecza, Antoniego Konopackiego do Sądowej Wiszni, Franciszka Barana do Mszany, Edmunda Kowalskiego do Jaworowa, Stanisława Chudzickiego do Pruchnika, Fryderyka Herberta do Stanisławowa, Jana Witlaczila do Krosna, Franciszka Turyczyna do Makowa, Jana Seitza do Dąbrowy, Józefa Munka do Krakowa i Antoniego Klimczyka do Białej, asystenta głównej kasy krajowej Ludwika Hirscha do Załoziec; dalej adjunktów podatkowych: Karola Słapę do Żabna, Erazma Zajączkowskiego do Łopatyna, Zygmunta Sieradzkiego do Dębicy, Kazimierza Słomkę do Trembowli, Józefa Fiedlera do Zabłotowa, Bazylego Marcyniuka do Oleska, Kornela Wątróbskiego do Bełza, Antoniego Kolbuszowskiego do Uhnowa, Włodzimierza Szeparowicza do Mikołajewa, Michała Grossa do Nowego Targu, Jana Dworzańskiego do Czarnego Dunajca, Zdzisława Pluteckiego do Kut, Edwarda Janiszewskiego do Przemyśla, Wilhelma Machnickiego do Andrychowa, Stanisława Turowicza do Rozwadowa i Józefa Hermana do Komarna; asystenta głównej kasy krajowej we Lwowie Leodgarda Schechtla do Kołomyi; wreszcie adjunktów podatkowych: Władysława Kołtunowskiego do Nadwórny i Filipa Biłyka do Sokala, kontrolorami podatkowymi w X klasie rangi; kontrolorów podatkowych: Jana Listkiewicza do Czarnego Dunajca, Teofila Kaniowskiego do Trembowli, Władysława Gilewskiego do Andrychowa, Mikołaja Zwarycza do Bóbrki, Adolfa Nyiryiego do Załoziec, oficyała głównej kasy krajowej Stanisława Szumskiego do Glinian; dalej kontrolorów podatkowych: Wilhelma Soję do Komarna, Wawrzyńca Oleksego do Jordanowa, Jana Baruckiego do Żabna, Władysława Nawratila do Limanowa, Stanisława Skibińskiego do Strzyżowa, Karola Szulisławskiego do Mikołajowa, Kazimierza Tuchowskiego do Łopatyna, Michała Burkę do Pruchnika, Władysława Waltenbergera do Zabłotowa, Jana Ergietowskiego do Birczy, Juliana Połoszynowicza do Sądowej Wiszni, Bazylego Geciowa do Skolego i Emila Rozdoła do Dębicy, poborcami podatkowymi w IX klasie rangi.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Wesoła, w powiecie brzozowskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Odznaczenie.** Radcy dworu w najwyższym trybunale: Klemens Aull i Wojciech Kochanowski, otrzymali krzyż kawalerski orderu Leopolda.

— **Biskupem dyecezyi Königgrätzu** ma zostać, według *Konserv. Corr.*, X. Adam Potulicki, kanonik kapituły ołomunieckiej.

— **Jubileusz Kamockiej.** W dniu 20 b. m. Józefa Kamocka kończy trzydzieści lat ciężkiej, a tak skutecznej pracy na polu wychowawczem i literackiem. Tysiącom uczennic Kamockiej przypominać nie będziemy, kim jest jubilatka, jako nauczycielka; w literaturze naukowej jej „Gramatyka“ wybitne zajmuje miejsce. Trzydzieści lat pracy na niwie pedagogicznej — to trzydzieści wieńców, włożonych na czoło kobiety wielkiego serca i rzetelnej wiedzy. W dniu wymienionym, w mieszkaniu jubilatki w Warszawie, wdzięczne uczennice składać będą Józefie Kamockiej słowa czci i uznania.

— **Ślub.** Przed kilkoma dniami zawarty został w Warszawie związek małżeński p. Jana Zamarajewa, literata, piszącego pod pseudonimem Ursyna, z panną Maryą Roguszewską, artystką scen prowincyonalnych.

— **Zaręczyny.** W Warszawie odbyły się w tych dniach zaręczyny panny Anny Leo, córki p. Edwarda Leo, redaktora *Gazety Polskiej* z p. Karolem Roze, przemysłowcem i publicystą.

— **Konkurs „Kuryera Warszawskiego.“** Komisya sędziów konkursu dramatycznego, rozpisanego przez *Kur. Warsz.*, na ostatniem posiedzeniu przeznaczyła do odegrania na scenie czwartą z kolei sztukę: dramat w czterech aktach p. t. *Jakób Warka*, nadesłany początkowo bez tytułu pod godłem: „Uczmy się rozumować.“ Komedya p. t. *Nauczycielka* przedstawiona będzie po raz pierwszy w poniedziałek na scenie teatru Rozmaitości.

— **„Kuryer Warszawski“** donosi, iż naczelnik okręgu żandarmskiego jenerał lejtnant Brok wyjechał do Krakowa.

— **Z Warszawy** donoszą: Celem wyzwolenia urzędników kolei nadwiślańskiej z rąk lichwiarzy, prezes rady tejże kolei, p. Leopold Kronenberg ofiarował sumę 10.000 rs., która ma stanowić wieczysty fundusz pożyczkowy. Pożyczka nie może przenosić półrocznej pensyi dłużnika i ma być spłacona w ciągu 18 miesięcy; udzielona zaś będzie za rewersem, podpisanym przez dwóch poręczycieli z grona kolegów biurowych. Udzielanie pożyczek ma zależeć wyłącznie od dyrektora kolei.

— **Cudzoziemcy w Rosyi.** Specyalna komisya rosyjska, której powierzono obliczenie liczby cudzoziemców w Rosyi, zebrała pod tym względem ciekawy materyał. Otóż okazuje się, że w ostatniem dziesięcioleciu przybyło do Rosyi przeszło 800.000 cudzoziemców; w poprzedniem dziesięcioleciu przybywało po 950.000 cudzoziomców, począwszy zaś od r. 1872 do 1882 przybyło ni mniej, ni więcej, tylko 9,458.000 cudzoziemców. Ostatnia ta liczba dzieli się podług narodowości, jak następuje: Poddanych austryackich i niemieckich przybyło 6,100.000 głów; Czechów i innych Słowian austryackich 77.000 głów; Persów 255.000; Francuzów 123.000; Rumunów, Serbów i Bułgarów 42.000; Anglików 21.000; Włochów 17.000; Greków 15.000 i cudzoziemców różnych innych narodowości 121.000. Gdzież się podziewa cała ta masa cudzoziemców? Sądząc z danych urzędowych, większość cudzoziemców przybywa do Rosyi tylko na czas pewien. Z liczby 800.000 głów, przybywających w ostatnich czasach corocznie, niespełna 700.000 wraca za granicę, pozostali zaś osiadają w Rosyi. Z liczby 9,458.000 cudzoziemców, którzy przybyli do Rosyi między r. 1872 a 1882, wyjechało za granicę z powrotem 8,025.000 ludzi, ci zaś, co pozostali, stanowią imigracyą coroczną w liczbie 144.000 głów. — Z rzędu cudzoziemców, przybywających do Rosyi, za granicę najwięcej wraca Niemców i Austryaków. Od r. 1872 do 1882 wyjechało z Rosyi 4,865.000 osób; że zaś przybyło osób 6,100.000, przeto osiedliło się na stałe 1,235.000 osób. Obecnie posiada Rosya przeszło 5,000.000 cudzoziemców i to przeważnie Niemców.

Większość imigrantów niemieckich osiada głównie w guberniach nadgranicznych, to jest w Królestwie, w prowincyach nadbałtyckich i w guberniach południowych, zaś cudzoziemcy innych narodowości osiadają głównie w obu stolicach i większych miastach Rosyi, zwłaszcza zaś nad Wołgą. W szczególności Niemcy osiadają w pasie granicznym, w Petersburgu, Moskwie, Rewlu, Niżnym-Nowgorodzie. Francuzi — w Warszawie, Moskwie, Petersburgu, Kijowie i Odesie; imigranci narodowości słowiańskiej w Kijowie i w krajach: noworosyjskim i południowo-zachodnich, oraz w Królestwie; Grecy, Turcy i Włosi — w Odessie, Sebastopolu, Symferopolu i innych miastach Krymu i krajach zakaukaskich; Amerykanie — w Petersburgu i Odessie; Anglicy wreszcie w miastach nadmorskich.

— **Indyjski okulista.** Do Berlina przybył jakiś mag indyjski, który najął wspaniałe mieszkanie przy Friedrichstrasse i ogłosił, że leczy wszystkie choroby oczne. Egzotyczny ten okulista w indyjskim kaftanie, lamowanym złotem, przykłada ręce do oczu swych pacyentów, urządza najróżniejsze *hokus-pokus* — no! i oczy tryskają zdrowiem, *notabene* tylko wtedy, jeżeli przed operacyą chore nie były. A ten indyjski okulista operuje zwykle tuż przy oknie, które niekiedy nadomiar otwiera. Jedni mówią, że to dla światła, inni twierdzą, że chodzi mu o to, by tłumy, zebrane u drzwi tajemniczego domu, podziwiać mogły jego kaftan kolorowy. Przed domem indyjskiego maga

stoi zawsze do 10, a nawet i więcej karet wspaniałych, z których wysiadają zakwefione damy z najwyższej arystokracyi i spieszą po zbawienie do tajemniczego okulisty.

— **Uniwersytety pruskie.** Według ostatnich wykazów wykłada na wszystkich pruskich uniwersytetach 534 profesorów zwyczajnych, 23 tytularnych, profesorów nadzwyczajnych płatnych 187, a bezpłatnych 92. Do tej liczby trzeba nadto dodać 384 docentów prywatnych i 73 nauczycieli języków, a wtedy będziemy mieli poważną cyfrę 1.493. Profesorowie zwyczajni pobierają razem 2 955.120 marek, a nadzwyczajni 457.740 marek. Najwięcej kosztują siły naukowe uniwersytetu berlińskiego (735.050 marek), potem następuje Getynga ze sumą 436.005 marek, Bonn ze sumą 435.010 marek, a najmniej kosztuje Kiel, gdyż tylko 238.440 marek.

— **Nowe dzieło Munkacsy'ego.** Z Paryża donoszą, iż słynny malarz węgierski, Munkacsy, rozpoczął już pracę nad olbrzymim obrazem, który zdobić ma główną salę w nowym parlamencie węgierskim w Budapeszcie.

Jak wiadomo, ukończenie i poświęcenie nowego gmachu zapowiedziane zostało dopiero na r. 1895, Munkacsy jednak teraz już zabrał się do pracy, postanowiwszy zaś, że dzieło jego musi mieć 15 metrów szerokości, 6 zaś wysokości, narobił niemałego kłopotu architektom nowego gmachu, którzy znacznie mniej miejsca na ozdobę tę przeznaczali. Kłopoty komplikuje nadto okoliczność, iż nowy parlament ma być trzymany wyłącznie w stylu gotyckim, wiadomo zaś, że styl ten pozwala na łuki i wyskoki, jakie tylko kto zechce, jak najmniej jednak godzi się z wymaganiami tak wielkiej płaszczyzny, jakiej znakomity artysta dla swego dzieła zażądał. Architekt parlamentu łamał podobno ręce z rozpaczy, ale Munkacsy pozostał niewzruszony. „Piętnaście metrów szerokości, sześć wysokości“ — odpowiadał uparcie na wszelkie przedstawienia. Plan gmachu musiał też być ostatecznie zmienionym; przyszło mianowicie do rodzaju kompromisu, na mocy którego Munkacsy otrzymał swoje „piętnaście metrów szerokości, sześć wysokości,“ architekt zaś może poza tem wojować gotykiem według upodobania.

Poświęcenie nowego gmachu parlamentu węgierskiego połączone będzie z zamierzonym obchodem *millennium*, tj. tysiąclecia od czasu przybycia Madziarów na ziemię węgierską i z tym faktem wiąże się też temat kolosalnego dzieła Munkacsy'ego, który właśnie ów najazd hord madziarskich przedstawi w swoim obrazie. Na prawo, w najcelniejszym punkcie płótna, widnieje postać Arpada, przywódcy Madziarów, w bogatym ubiorze rycerskim na pysznym siwym koniu. Sześciu książąt, również na koniach, tworzy jego orszak. Poza nimi widać wielki namiot, który zajmie całą prawą stronę obrazu. Na środku płótna stanie deputacya Słowian ówczesnych, wręczająca przybyszom symbole swego poddaństwa: wodę dunajową w pięknych zielonych puharach, oraz ziemię z wielkiej niziny węgierskiej, Alparu. Nizina ta rozciąga się właśnie na obrazie, ginąc w perspektywie, usiana białemi namiotami madziarskiego obozowiska. Lewą stronę obrazu wypełniają wojownicy Arpada pieszo i konno, wydający okrzyk zwycięski. Nie braknie tu naturalnie i paru postaci kobiecych, a mają to być typowe piękności węgierskie.

Munkacsy maluje to nowe dzieło w świeżo wzniesionej pracowni swojej w Courbevoie, pod Paryżem. Pomieszczone ono będzie w głównej sali nowego parlamentu i zapełni ścianę poza krzesłem prezesa.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 17 b. m. po raz trzeci: *Pierwiosnki* obrazek sceniczny w 1 akcie przez Kordyana Ujejskiego; zakończy: *Dom waryatów,* krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa; tłómaczył M. Sachorowski.

W sobotę 19 b. m.: *Febris aurea*, komedya w 5 aktach Zygmunta Sarneckiego.

— Dnia 15 listopada pochmurno; termometr od 0·0 doszedł do +2·5 C. Barometr opada; o godz. 7-mej rano dnia 16 listopada stan jego był 749·0 mm. termometru +0·2 C. Wiatr wschodni.

We czwartek dnia 17 listopada: św. Salomei król. p.

Dział ekonomiczny.

Księgosusz. Namiestnictwo przesłało do wszystkich starostów i prezydentów miast Lwowa i Krakowa następujący okólnik: Według otrzymanych urzędowych doniesień wybuchł księgosusz u bydła rogatego w Rosyi, a mianowicie w okręgu dońskich kozaków i w gubernii jekaterynosławskiej, a szerząc się ku zachodowi, pojawiły się już pojedyncze wypadki tej zarazy także w guberniach charkowskiej, połtawskiej i chersońskiej. Zwracając uwagę na grożące ztąd niebezpieczeństwo dla stanu bydła tutejszo-krajowego, wzywa się Pana wskutek reskryptu wys. c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 7 października b. r. l. 23435, aby natychmiast zawiadomił o tem niebezpieczeństwie przez odpowiednie ogłoszenie w gminach wszystkich właścicieli bydła, oddziały Tow. i Kółek rolniczych i wszystkie strony interesowane, zwracając uwagę, aby unikano wszelkiej sposobności, umożliwiającej zawleczenie tej zarazy do kraju, a w szczególności, aby przez czas jej trwania nie uczęszczano na targi i jarmarki bydlęce w Rosyi i wogóle unikano wszelkiej styczności z tamtejszem bydłem, tudzież przedmiotami, mogącemi się stać przenośnikami księgosuszu.

Izba rękodzielnicza lwowska odbyła posiedzenie, na którem odbyło się dalsze czytanie projektu żądań fachowych Izb rękodzielniczych w sprawie nowej ustawy podatkowej. Zgromadzenie uchwaliło wniosek: „aby maszyny ręczne, które fabrycznie wykonują przedmioty rękodzielnicze, opodatkowane były na pięciu robotników; maszyny zaś pomocnicze, używane tylko do wykonania części jakiegoś przedmiotu, zostały od podatku uwolnione.“

Kurs dla obsługujących maszyny. Na mocy rozporządzenia ministerstwa odbędzie się w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie w roku szkolnym 1892/93 specyalny kurs dla obsługujących maszyny i kotły parowe, a to w miesiącach grudniu, styczniu, lutym i marcu, w 6 godzinach nauki co tygodnia. Bezpośrednio po jego skończeniu rozpocznie się kurs specyalny dla maszynistów, prowadzących lokomotywy, na który tylko po odbyciu kursu dla maszynistów lub na podstawie egzaminu wstępnego wpisać się można. Osoby pragnące wykształcić się na obsługujących kotły parowe (palaczy) lub na maszynistów, tak dla maszyn stałych, jak i dla lokomotyw, nabędą na kursach tych potrzebnych do tego teoretycznych wiadomości. Kto chce uzyskać przyjęcie na kurs maszynistów, zgłosić się winien do zapisu w dniach 28 i 29 listopada b. r. w dyrekcyi zakładu, wykazując się z ukończenia przepisanej ustawą nauki w szkole ludowej, nadto sześciomiesięcznej co najmniej praktyki w zawodzie ślusarskim, kotlarskim, albo też przy kotle lub maszynie parowej. Każdy z wpisujących się płaci 1 złr. na środki naukowe zakładu; od złożenia tej kwoty niema uwolnienia. Dalszej opłaty się nie składa. Po ukończeniu kursu wydaje się świadectwa.

Nauka odbywać się będzie na podstawie następującego programu:

Wstęp: Palenie, ciepło, prężność pary, ciśnienie atmosfery, kondenzacya, działanie siły, praca mechaniczna, siła konia, materyał opałowy.

Systemy kotłów parowych, armatury i reperacye tychże itd.; zamurowywanie kotłów, fabrykacya tychże. Osad kotłowy i jego usunięcie. Uszkodzenia i eksplozye kotłów.

Ustawa odnosząca się do kotłów parowych i dodatkowe rozporządzenia w kierunku praktycznej obsługi takichże kotłów.

Krótki rys historyi maszyn parowych. Główne części składowe maszyn parowych, ich podział.

Szczegółowy opis najważniejszych sposobów rozprowadzania pary.

Ekspanzya i kondenzacya pary. Praktyczne obsługiwanie maszyn. Oznaczanie siły i badanie maszyny parowej. Przenoszenie siły za pomocą kół zazębionych, lin i pasów.

Program nauki kursu dla prowadzących lokomotywy ogłosi się później.

Rada cłowa. Ministerstwo handlu zwołało posiedzenie Rady cłowej na 17go i 21 b. m. Na porządku dziennym jest rozstrzygnięcie wielu zażaleń z powodu oclenia. Z Krakowa zaproszony został na posiedzenie p. H. Fritsch, radca cłowy i członek Izby handlowo-przemysłowej.

Z kolei państwowych. Według umieszczonego w *Wiener Ztg* obwieszczenia, zostaną roboty torowe, nadtorowe i ziemne na linii Stanisławów-Woronienka oddane w drodze ofert w losach od 1–9. Oferty będą przyjmowane najpóźniej do d. 15 grudnia b. r. w jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych w Wiedniu. O warunkach i bliższych szczegółach dowiedzieć się można w tejże dyrekcyi i w dyrekcyach ruchu w Krakowie i Lwowie, również w biurze budowy kolei w Stanisławowie.

Stosunki handlowe z Ameryką. Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że środki, przedsięwzięte przez władze amerykańskie celem zapobieżenia zawleczeniu cholery z Europy do Ameryki, wpłynęły ujemnie nietylko na regularną komunikacyę między Europą i Ameryką, lecz także ograniczyły do minimum wszelkie stosunki handlowe, które już i tak były mocno ucierpiały wskutek bilu Mac Kinleya. W szczególności wskutek tychże rozporządzeń wszelkie produkta austryackie, przesyłane zazwyczaj przez Hamburg, bądź to wskutek długiej kwarantanny, bądź to wskutek desinfekcyonowania muszą ulegać zniszczeniu, a kwestya, kto ponosić ma szkodę wskutek tego powstałą, dotychczas nie została rozstrzygniętą. Towarzystwa bowiem asekuracyjne nie zechcą zapewne wynagradzać szkody, powstałej przez desinfekcyonowanie towarów przed wylądowaniem okrętu; zresztą towary nadeszłe na okrętach, pod względem zarazy podejrzanych, bywają zwykle wydawane rządowi Stanów Zjednoczonych, celem zaoszczędzenia cła względnie kosztów transportu tychże napowrót, rząd zaś sprzedaje te towary na własny rachunek.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje też umowa towarzystw okrętowych z rządem Stanów Zjednoczonych, wedle której w Nowym Jorku nie będą mogli w przyszłości wylądowywać podróżni, jadący na niższym pokładzie, wychodźcy zaś, którzy celem uniknięcia 20-dniowej kwarantanny, jak to zazwyczaj się działo, podawali się na pasażerów drugiej kajuty, nie będą odtąd jako tacy uważani. Tą umową położono na razie kres wychodźtwu do Ameryki i dlatego dla uniknięcia niepotrzebnych strat i kosztów niewątpliwie ważną jest wiadomość o powyższym stanie rzeczy dla mających chęć wysyłania towarów do Ameryki lub udawania się tamże.

Berlin 14 listopadaa. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica z odstawą w listopadzie-grudniu 154·25, w kwietniu-maju 156·25; żyto w miejscu 137·—, w listopadzie 137·50, w listopadzie-grudniu 137·50, w kwietniu maju 138·25; jęczmień w miejscu 135—170; owies z odstawą w listopadzie-grudniu 145·50, w kwietniu-maju 143 50 marek — wszystko za 1000 kilogr. Okowita, z potrąceniem podatku spożywczego, za 100 litrów à 100%, czyli za 10,000 procentów litrowych Trallesa, w miejscu 32·30, z odstawą w listopadzie 31·30, w kwietniu-maju 32·75 marek.

Wrocław 14 listopada. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica 88-funtowa 15·50, żółta 15·40; żyto 13·75; owies 46-funtowy 13·80; rzepak 23 60 marek — wszystko za towar w miejscu będący.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 16 listopada. Ponieważ dotychczas niewiadomo, jakie rozmiary przybierze rozprawa budżetowa, przeto wypada uważać wszystkie doniesienia o programie prac parlamentarnych i o terminie zwołania delegacyj za czcze kombinacye.

Znany *Deutscher Schulverein* znajduje się w krytycznych stosunkach finansowych. Wczoraj odbyła się w Pradze konferencya niemieckich mężów zaufania pod przewodnictwem Schmeykala i w obecności prezydenta stowarzyszenia Weitlofa, na której postanowiono wydać odezwę, wzywającą do poparcia związku szkolnego i zbierania składek.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 listopada. (Z Izby deputowanych). Prezydent poświęca zmarłemu posłowi Müllerowi gorące wspomnienie.

Nedella donosi pisemnie, że składa mandat.

Prezydent ministrów hr. Taaffe, odpowiadając na kilka interpelacyj, oświadczył, że opóźnione załatwienie zażaleń niemieckiego związku ludowego we Wiedniu tłómaczy się przeciążeniem pracą urzędów. — Dodatkowe odłożenie terminu wyborów do Rady państwa w Cieszynie wywołałoby zamięszanie między wyborcami. — Zakaz utworzenia związku „Svobodamislne družstvo“ w Czechach nastąpił z powodu tego paragrafu statutu, który ma na celu wciągnięcie młodzieży do politycznej agitacyi wolnomyślnej partyi narodowej.— Zupełnie bezzasadnem jest twierdzenie, jakoby rząd krajowy w Szląsku postawił pewnego radcę dworu, jako kandydata rządowego na stanowisko burmistrza Opawy i jakoby w tym celu wydał pismo ulotne.

Minister obrony krajowej, odpowiadając na interpelacyę Tilszera, oświadcza, że przytoczone wypadki złego obchodzenia się z żołnierzami zostały ściśle zbadane. Otóż okazało się, że kanonier Knowick został dyscyplinarnie ukarany, z powodu kilkakrotnych wykroczeń przeciw subordynacyi wojskowej, jednakże nie ciężkiem więzieniem. Ułan Smetana zmarł na zapalenie płuc. Używanie języka w służbie, o czem wspominał interpelant, jest już oddawna odpowiednio uregulowane.

Minister sprawiedliwości, odpowiadając na interpelacyę Plenera, wniesioną, z powodu uniewinnienia czeladnika stolarskiego, Bosaka, przez sąd przysięgłych w Pradze, oświadcza, że wynik rozprawy zwrócił także jego uwagę. Na zasadzie przedłożonego sprawozdania, stwierdza minister, że postawienie pytań nastąpiło ze strony trybunału zupełnie poprawnie i zgodnie z przepisami procesualnemi. Powody, które skłoniły przysięgłych do zaprzeczenia głównych pytań, odnoszących się do występku, wskutek czego odpadły pytania dodatkowe, odnoszące się do zamącenia umysłu obwinionego, usuwają się od ocenienia. To tylko pewna, że znawcy uznali możliwość osłabienia umysłu obwinionego. Wobec orzeczenia przysięgłych, nie przysługują żadne środki prawne ani trybunałowi ani prokuratoryi państwa. Ten niewątpliwie pożałowania godny wypadek nie daje jeszcze żadnej podstawy do ogłoszenia stanu wyjątkowego w myśl ustawy z 20 maja 1873 r. Ewentualność ta będzie rozważona, gdyby wypadki widocznie nieprzedmiotowego wyrokowania przysięgłych częściej się powtarzały.

Nastąpiło kilka interpelacyj.

Wniosek Luegera, aby nad odpowiedzią ministra Gautscha w sprawie żegnania się dzieci szkolnych rozprawa była otwartą, został odrzucony 105 głosami przeciw 17.

Następnie przeszła Izba do porządku dziennego i przyjęła do wiadomości 21 sprawozdanie za r. 1890 komisyi kontroli długu państwa, poczem rozpoczęła się jeneralna dyskusya nad budżetem 1893 r.

Wiedeń 16 listopada. Klub młodoczeski wyraził swoją zgodę na rezolucyę, powziętą na konferencyi czeskich delegatów w Pradze i postanowił także na przyszłość w razie potrzeby wzywać do współdziałania stronnictwa, reprezentowane na tejże konferencyi.

Wiedeń 16-go listopada. Król rumuński i następca tronu wraz z cesarzem austryackim byli obecni na przedstawieniu *Manon* w nadwornej operze. Dzisiaj będą goście wraz z cesarzem w Burgteatrze, gdzie ma być przedstawiona komedya Wiktoryna Sardou: *Ostatni list.*

Wiedeń 16 listopada. Król rumuński przyjmował wczoraj po południu ministra wojny, szefa sztabu jeneralnego, komendantów korpusu, a następnie hr. Kalnoky'ego na przeszło półgodzinnej audyencyi. Przed południem złożył król kartę dla hr. Taaffego. W obiedzie familijnym, który się odbył w Burgu, wzięli udział: cesarz wraz z cesarzową, król rumuński i następca tronu, arcyksiężna Stefania, arcyksięstwo Karolowie Ludwikowie i inni arcyksiążęta. Ogółem było 14 nakryć.

Wiedeń 16 listopada. Król rumuński przyjął dziś przed południem ambasadora niemieckiego na trzech kwadransowej audyencyi; następnie zwiedził szczegółowo zbiory muzeum historyi sztuki, poczem o godzinie 1 był wraz z następcą tronu na śniadaniu u posła rumuńskiego, Ghiki.

Buda-Peszt 16 listopada. Według *Magyar Ujsag* nowy gabinet węgierski ukonstytuował się w następujący sposób: Wekerle objął prezydyum i tekę skarbu, Hieronymi tękę spraw wewnętrznych; dotychczasowi ministrowie Szilagyi, Csaky, Fejervary, Bethlen, Lukacs i Josipovich zatrzymali swoje teki. Ministrem *a latere* został hrabia Ludwik Tisza. (Karol Hieronymi, piastował dotąd urząd prezydenta najwyższej Izby obrachunkowej. Ludwik Tisza, młodszy brat Kolomana Tiszy, był dawniej ministrem komunikacyi w gabinecie Andrassego, gdy jego brat stał jeszcze na czele opozycyi. Zasłużył się około odbudowania Szegedynu, zniszczonego wylewami Cisy i otrzymał wówczas tytuł hrabiego. W parlamencie zajmował wybitne stanowisko i był kilka razy wybierany prezydentem delegacyi węgierskiej. Wiadomość o powołaniu Ludwika Tiszy na ministra *a latere* wywołała jednak wrażenie z tego powodu, że jest to pierwszy wypadek powołania na to stanowisko kalwina. Minister *a latere* jest nietylko powołany do informowania korony o stosunkach i prądach w Węgrzech, ale także do utrzymywania z dworem ściślejszych stosunków. Wszyscy dotychczasowi ministrowie *a latere* byli gorliwymi katolikami. I tak: w r. 1848 ks. Paweł Esterhazy, od roku 1867 Festetics, Wenkheim, Orczy, Szoegyenyi i wreszcie (prowizorycznie) Fejervary. *Przyp. Red.).*

Buda Peszt 16 listopada. Według *Budap. Corresp.* nowy gabinet przedstawiony będzie Izbie d. 21 b. m.

Wekerlego i Hieronymi'ego przyjęto wczoraj w klubie liberalnym żywemi okrzykami „eljen“ i składano im powinszowania.

Buda-Peszt 16 listopada. W ostatnich 24 godzinach zachorowały dwie osoby a dwie zmarły.

Poczdam 16 listopada. Cesarzowa przyjęła wczoraj ambasadora Szoegyenyi'ego na uroczystej audyencyi. Następnie został Szoegyenyi przyjęty przez księstwa Leopoldów, poczem udał się do następcy tronu księstwa Hohenzollern.

Paryż 16 listopada. Komisya Izby deputowanych odrzuciła wszystkie projekty redukcyi taryfy cłowej w szwajcarsko-francuskim traktacie handlowym.

Jeneralny prokurator oświadczył się za wdrożeniem dochodzenia karnego w sprawie panamskiej.

Rada ministrów uchwaliła postawić kwestyę zaufania co do całego przedłożenia ustawy prasowej.

Paryż 16 listopada. Krążą pogłoski, że minister sprawiedliwości oświadczył radzie ministrów, iż zarządził na własną odpowiedzialność wdrożenie śledztwa przeciw osobom, zawikłanym w sprawę panamską. Sprzeciwiała się temu większość gabinetu. W kołach parlamentarnych uważano przesilenie gabinetowe już wczoraj za możliwe, gdyż Loubet chce raczej ustąpić, niż zatwierdzić wdrożenie śledztwa.

Rzym 16 listopada. *Popolo Romano* donosi, że na 60 wyborów ściślejszych wybrano 43 posłów z partyi ministeryalnej.

Bruksela 16 listopada. Po wczorajszym meetingu na rzecz powszechnego prawa głosowania, nastąpiło lekkie starcie między demonstrującymi na ulicach socyalistami a policyą. Pięć osób aresztowano.

Odessa 16 listopada. Dziś przybył tu carewicz, udając się w dalszą podróż morzem do Batum.

Bukareszt 16 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie wykonawcze, dotyczące nowej ustawy administracyjnej, wchodzącej w życie z d. 13 listopada.

Przedłożony radzie ministrów do zbadania budżet na rok 1893/94 równoważy się w etacie dochodów i wydatków w sumie przeszło 190 milionów. Pomyślny stan finansów pozwoli w każdym razie na polepszenie rozlicznych gałęzi służby publicznej, jakoteż na pokrycie wszelkich potrzeb.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla 90-letniej staruszki nadesłał p. Hugo John 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzine 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim. otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 maja 1892 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda	
	w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·40 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·45 wiecz.
10·— wiecz.	Pospieszny 3 „	†6·45 rano
†*5·40 rano	Osobowy 3 „	*10·08 wiec.
†*9·25 przed południem	„ 3 „	7·33 rano (z Oświęcima)
3·05 popoł.	„ 3 „	†9·44 rano
†6·08 wiecz.	„ 3 „	†*5—pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika	
	w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·03 rano	Pospieszny 3 klasy	9·42 wiecz.
9·20 wiecz.	„ 3 „	6.20 rano
10 30 przed.	Osobowy 3 „	2·25 popoł.
10·55 wiecz.	„ 3 „	5·— rano
8·— rano	Mieszany 3 „	8·20 wiecz.
	w kierunku do Tarnowa lub od Tarnowa:	
5·50 popoł.	Osobowy 3 klasy	8·55 rano
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
1·— popoł.	Osobowy 3 klasy	8·18 rano
1·— popoł.	„ 3 „	7·15 wiecz.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 listopada 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod. .	97 40	Anglobanki	152 60
srebrna „	97 20	Uniony	238 25
4% złota . . .	114 90	Bankvereiny	114 75
5% pap. nieop.	100 40	Akcye Länderbanku	225 80
Akcye Ban. Aus.-W.	99 —	„ kol. Kar. Lud.	215 50
„ kredytowe .	314 60	„ „ lwowsko-czerniow.	244 25
Londyn	119 80	„ „ połudn. .	95 50
Napoleony	9 54	Elbethale	228 25
Dukaty	5 70	Nordbahny	2780
Marki	58 80	Staatsbahny	292 25
5% Renta węg. pap.	100 45	Alpiny	55 —
4% „ „ złota	112 90	Akcye tytoniowe .	172 25
Losy prem. węg. . .	145 —	Ruble	117 50
Losy tureckie . . .	45 60		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 16 listopada.

Banknoty austr. .	170 —	Akc. kol lśkw.-czer.	6 90
Krótki Wiedeń	169 85	Akc. „ Kar. Lud.	91 75
Banknoty ros. .	199 75	Akc. austr. kred.	167 37
5% Listy zast. pols.	63 30	Ultimo Ruble . .	199 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Michał Chyliński.*

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100 . .	117 —	119 —
Marki niemieckie	58 50	59 —
20-to frankówka ważna.	9 50	9 60
Rubel srebrny obrączkowy . . .	1 20	1 30
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa .	97 —	97 80
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne .	104 50	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	94 60	95 40
6% galicyjska pożyczka krajowa . .	103 —	105 —
4½% „ „ „ . .	97 75	98 50
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 75	99 25
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego . .	98 50	99 20
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 56 let.	93 50	94 50
4½% „ „ „ „	99 60	100 30
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 40	108 20
5% „ „ „ nieopr.	100 70	101 40
4½% „ „ „ „	98 10	98 90
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let	100 50	101 50
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	— —	— —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop. .	101 50	102 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	214 —	216 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	244 —	246 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	336 —	340 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	23 75
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	18 —
„ węgier. „ „	11 40	12 —
„ włosk. „ „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt. . . .	6 50	7 10

Wiedeń 14 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa . . .	97 40	97 60
4²/₁₀% „ srebrna	97 20	97 40
4% Renta złota	114 90	115 10
5% „ papier. nieopodatkow.	100 40	100 60
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k	140 —	140 60
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 —	142 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	152 —	153 —
„ „ 1864 „ 100 „	186 75	187 75
5% Renta węg. papierowa .	100 45	100 65
4% „ „ złota . . .	113 —	113 20
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	118 60	119 20
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	105	105 40
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	94 50	95 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	153 40	153 90
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	314 —	314 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	360 75	361 25
Oesterr. Länderbank . . 200 „	225 25	225 75
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	992 —	994 —
Unionbank . . . . . . 200 „	238 50	239 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	163 50	164 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	114 25	114 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . . 200 złr.	200 15	200 50
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2775	2782
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	215 70	216 10
Koszycko-Oderberg . 200 „	184 —	184 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	244 —	245
Siedmiogrodzkie I. . . 200 „	200 10	200 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	292 50	293
Südbahn (Lombardy) . 200 „	95 25	95 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	199 75	200 25
„ Nord-Ost . . . . 200 „	196 75	197 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 75	118 75
4½% „ „ papier. 50 l.	100 35	101 35
3% „ „ Prem.	112 10	113 50
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 75	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	— —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 41 „	94 50	95 —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 50
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 75	99 25
5% „ „ hipot. prem.	108 10	108 20
5% „ „ „ 40-letn.	100 75	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. n.	101 65	102 65
4% „ „ „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem. .	126 —	127 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	101 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 25
„ „ Jarosław 300 „ „	95 50	96 50
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 25	96 25
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	85 —	86 —
„ „ nieopd. „ „ „	93 80	94 80
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	186 75	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	149 75	150 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	122 30	123 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 45	103 45
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 45	103 45
„ Nordost. . . . 200 „ „	100 —	100 60
„ „ złotem 200 „ „	120 70	121 10
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	124 50	125 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	163 —	163 25
„ Węgierskie . „ 100	— —	— —
„ Tureckie . . fr. 400	45 60	45 90
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 60	6 90
Kredytowe . . . . . . „ 100	191 75	192 75
Insbruku . . . . „ 20	25 25	26 25
Krakowskie . . . . . . „ 20	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	55 50	56 50
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 25	17 50
„ „ węgierskie „ 5	11 20	11 60
Rudolfa . . . . „ 10	23 35	23 75
Salzburskie . . . . . „ 20	26 50	27 5
St. Genois . . . . . . „ 42	63 70	64 10
Stanisławowskie . . . „ 20	31 -	— -
Waluty.		
Dukaty ważne	5 70	5 72
20-frankówki	9 54	9 55
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie . .	12 01	12 02
Marki niemieckie za 100 marek	58 82	58 90
Rubel papierowy za 100 rubli .	118 50	118 75

Lwów 15 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	336 —	340 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 85	101 50
5% „ „ „ prem.	107 60	108 35
4½% „ „ „ . . .	98 15	98 85
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 75	99 45
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	95 80	96 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 50	95 20
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 90	100 60
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 —	94 70
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 80	105 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 15 listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I . . .	— —	102 80
„ „ „ „ V . .	— —	102 50
4% „ likwidacyjne . . .	— —	99 10
5% „ warszawskie ser. I .	— —	102 60
„ „ „ „ III .	— —	102 60
„ „ „ „ IV .	— —	101 90

Bracia Bilewscy w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi, polecają w wielkim wyborze: ubrania jelonkowe, kurtki szwedzkie, kamizelki włóczkowe, pończochy i kamasze do polowania.

MSZAŁY i BREWIARZE

najnowszego wydania,
z patronami polskiemi,
w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych,
otrzymała i poleca (2413-6-6,

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (2289-7-10)

Une Anglaise

donne des leçons dans sa langue maternelle. — **E. L. P., Bureau „Czas.“** (2449-1-)

KRAWCZYNI

po przebytej kilkoletniej praktyce, kompletnie uzdolniona w tym zawodzie, poszukuje posady jako **przykrawaczka** na stałe lub tymczasowo w domach prywatnych. — Adres: **M. Z. I. 360** poste restante **Kraków.** (2533-1-3)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (2471-1-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej; cena flaszki Tranu białego 40 ct., cena flaszki Tranu żółtego 30 cnt;

również **BIDERTA**

ZGĘSZCZONE MLÉKO
do pożywienia dzieci.

Cena puszki ćwierćkilowej 60 cent.

NOWO OTWORZONY

Magazyn Mód
Mme SOPHIE

w Krakowie, ul. Szewska L. 17, I. p.,

poleca na obecny sezon w wielkim wyborze, po cenach nadzwyczaj umiarkowan., podług najnowszych **modeli paryskich i wiedeńskich**

KAPELUSZE
damskie i dziecinne,
CZEPECZKI, NEGLIŻYKI
i wszelkie ubrania na głowę.

Również przyjmuje się kapelusze do ubierania, pióra do fryzow. i wszelkie roboty wchodzące w zakres modniarstwa.
(2401-5-10)

MODELE WIEDEŃSKIE. MODELE PARYSKIE.

BRACIA BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi,
polecają w wielkim wyborze

kalosze rosyjskie

po zniżonych cenach. (2291-11-)

1860. T.P.A.P.M. С.Петербургъ.
RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER Co

Wszystkie powagi polecają jako
prezerwatywę przeciw cholerze
używanie wody do picia, i t. p. tylko w stanie przegotowanym.

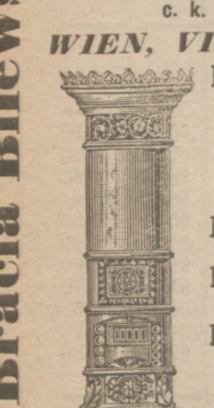
Perfekcyjny szybkowar



D. R. P. Nr. 60615 patent. we wszyst. państwach, polecany i omawiany w wybit. pismach fachowych, **doprowadza 1 litr wody w kilku minutach zapomocą tylko 30 gram. spirytusu do warzenia.**
Do nabycia w Austr.-Węg. we wszyst. handlach żelaza i składach przyborów domow. i kuchen.
Źródło sprowadzania tylko dla hurtowników: Metallwaren-Fabrik **Balduin Heller's Söhne, Teplitz,** Böhmen. (2249 10-10)

R. GEBURTH

c. k. nadworny maszynista,
WIEN, VII/1, Kaiserstr. Nr. 71.



Najświeższe i najlepsze piece do opalania, piece regulacyjne do napełniania, piece płaszczowe dla wentylacyi, kaloryfery dla centralnych opalań i suszarń.

Emaliowane piece we wszelkich barwach.

Nowy przenośny **piec emaliowany kaflowy.**

Nowy przenośny **piec do opalania drzewem** z **patentow. spichrzem ogrzewającym,** dającym długotrwałe łagodne ciepło.

Cyklop, nowy ciągły piec świetlany dla opału węglem, pali węgle bez dymu i długo, oszczędza wiele paliwa. (1811-28-32)

Piece kuchenne, przenośne i murowane, przenośne okaflowanie ścienne trwałe.

Zastępcy poszukiwani. Cennik darmo.

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski,
posiada na głównym składzie i poleca następujące dzieła ś. p. ***Oskara Kolberga***

Lud, jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce:

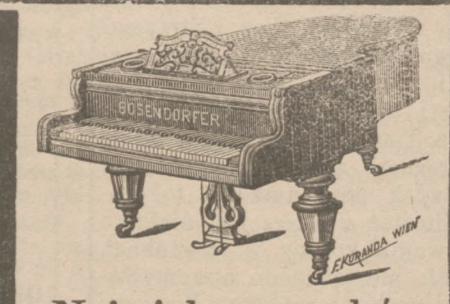
KRAKOWSKIE. 1871—1875, w 8ce, str. 384, 540, 354 i 368 (4 tomy), złr. 14.
POZNAŃSKIE. 1875—1882, w 8ce, str. 212, 390 i 323 (3 tomy), złr. 9.
LUBELSKIE. 1883—1884, w 8ce, str. 330 i 244 (2 tomy), złr. 6.
KIELECKIE. 1885—1886, w 8ce, str. 242 i 267 (2 tomy) złr. 6.
RADOMSKIE. 1887—1888, w 8ce, str. 312 i 244 (2 tomy). złr. 6.
ŁĘCZYCKIE. 1889, w 8ce, str. 279, złr. 3.
KALISKIE, część I. 1890, w 8ce, str. 271, złr. 3
CHEŁMSKIE, obraz etnograficzny (2 tomy), 1890, w 8ce, str 371 i 265, z rysunk. W. Eliasza, złr. 6.
MAZOWSZE, obraz etnograficzny (5 tomów), 1885, w 8ce. str. 356, 302, 370, 400 i 380, złr. 15.
POKUCIE, obraz etnograficzny (4 tomy), 1882—1889, w 8ce, str. 360, 300, 240, 328, złr. 12.

Każdy tom może być oddzielnie nabyty.

Nadto polecamy wydane **kosztem Muzeum imienia Dzieduszyckich,** przez prof. Dr. Kopernickiego, z papierów pozostałych po ś. p. **Kolbergu:** **„PRZEMYSKIE“,** zarys etnograficzny z portretem autora i 4 rycinami, 8o, str. 20 i 243, złr 3.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. (2473-2 4)

Nauczycielka

posiadająca dyplom na obce języki, przedmioty szkolne, muzykę, szuka posady w kraju lub zagranicą. — Adres: **Lwów, Rynek Nr. 20, szkoła muzyczna pani Ostrowskiej.**
(2531-2-3)



Największy wybór
fortepianów, pianin i harmonij
w składzie J. M. KORDECKIEGO
w Krakowie,
ul. św. Anny, dawniej hotel Victoria,
SPRZEDAŻ ZAMIENNA.
Wynajem. (2368 76-104)

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

2095 5)

Dla starszych i młod. mężczyzn!
Najlepiej zastępują **kopaiwę-kubeby, perły santalowe** i wszelkie inne lekarstwa.
Starsz. lekarza sztab. Dr. Müllera
Wstrzykiwanie i pigułki

ściśle według przepisów lek. sporządzone i przez lekarzy polecone środki leczniczc najlepsze i wypróbowane, z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom cewki moczowej, katarom (gonorrhoë) działają szybko i znakomicie. **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** — Także i w zastarzałych przewlekłych chronicznych wypadkach używać można bez następstw złych skutków.

Cena Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) 1 złr. 60 c., Nr. II. na przestarzałe chroniczne przewlekłe cierpienia (wycieki) 2 złr. 50 c., pocztą 25 c. więcej za opakow. wraz z dokład. lekarskim sposobem użycia.

Jedyny główny skład wyrabiający **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/II., Wimmergasse Nr. 38,** gdzie wszelkie listowne zamówienia adresować należy.

Skład w **Krakowie** w aptece p. **E. Stockmara,** — we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha.** (2236-5 10)

Pierwsze, **najlepsze,** tudzież **najtańsze**

źródło sprowadzania miodu i wosku.

Miód różany

w blaszankach po 5 kilo, po 50 c. kilo, puszka 30 ct., poleca za gotówkę lub za zaliczką

Jerzy Dolenec,
handlarz miodu w **Lublanie** (Laibach).

Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód praśny i gładki w baryłkach po 60 kilo i w szaflikach po 40 i 20 kilo jaknajtaniej. [1044-14-26]

Scharfa naśladowane dyamenty



naśladowane kolorowe drogie kamienie i perły
w oprawie z prawdziwego złota i srebra,
przewyższają pod względem blasku i ognia nawet prawdziwe dyamenty,
uznane zostały przez znawców jako jedyne w świecie.

Odznaczone 26 złotemi i srebrnemi medalami.

KOLCZYKI, PIERŚCIONKI, GUZIKI, SZPILKI i t. p.
od **6** do **28 złr., przedstawiają 100** do **800 złr.**

Kr. pr. nadworny złotnik SCHARF w Wiedniu, I., Kolowratring Nr. 12.
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (2498-1-10)

„PRZĄDKA“

Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego
w KROŚNIE.

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszych pobielonych domowych, na ścierki, sienniki i maglowniki, — płótna średniej grubości na koszule i kalesony, płótna bez szwu na prześcieradła aż do najcieńszych web.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe), jak: bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowotne), dymy, płótna na filtry — siatki do chmielu, portyery, firanki itp.

SKŁADY GŁÓWNE:
we **Lwowie** w Bazarze krajowym Galic. Akcyjnego Tow. Handlowego,
w **Krośnie** we własnym składzie.

SKŁADY KOMISOWE:
w **Tarnopolu** u W. Michalewskiego,
w **Przemyślu** w Bazarze im. M. Zyblikiewicza,
w **Rzeszowie** u A Borówki, (2370-39-)
w **Czerniowcach** u L. Schneida,
w **Tarnowie** u O. Foerstera.

Cenniki i próbki rozsyła się franco.

ŚWIEŻE I TANIE — WYROBY KRAJOWE.

Lwowska Fabryka Asfaltu
i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów □ od złr. 1·80 do złr. 3·50;

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACYI
dachów tekturowych i żelaza; (2369-89-100)

SMOŁĘ angielską bezwodną.

Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej ***zawilgocone ściany w mieszkaniach.***

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**

SYNAPIZMY RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH
Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.
Znajduje się we wszystkich aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria.**
F. Rigollot (912 69-)

J. Purgleitnera apteka w Gracu.

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY, flaszka 85 cnt., przeciw kaszlowi, chrypce, cierpieniom szyi i piersi, od 40 lat uznany.
SYRUP WAPIENNY z podfosforanu wapna, środek uśmierzający dla cierpiących na płuca i piersi (środek wzmacniający kości dla słabych dzieci), flaszka 1 złr.
Dra WUCHTY MAŚĆ ZIOŁOWA, wielka flaszka 1 złr., mała flaszka 60 ct., przeciw gośćcowi i reumatyzmowi.
ENGLHOFERA ESENCYA NA MIĘŚNIE I NERWY, flaszka 1 złr., wcieranie przyrządzone z pachnących ziół. (2224-7-10)
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach państwa lub u wyrabiającego za zaliczką.
Skład główny w **Wiedniu** ma **J. Weis, Mohren-Apotheke, I., Tuchlauben 27.**

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszyne wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll.“

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (2210 45-)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.
SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiela Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny ces. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i prof. Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się zapomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal zapomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÉME** słoik **60 ct.** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE** za sztukę **60 ct.** i **35 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we LWOWIE u Z. Ruckera, w KRAKOWIE u Wiktora Redyka aptek., w CZERNIOWCACH u Golichowskiego nast. Mahl aptek., w TARNOWIE u Maurycego Adlera, w BIELSKU u Alfr. Blumenthala i w droguery A. Haas. (1623 55-)

Z powodu zbliżającej się Wystawy w Chicago

wyszła z druku: **Najprzystępniejsza nauka języka angielskiego** w 15tu lekcyach dla uczących się **bez pomocy nauczyciela,** z podaniem pewnych tak zwanych **„amerykanizmów.“ Metoda dr. Nolońskiego.** Cena 1 złr. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Po przesłaniu przekazem pocztowym 1 złr. 10 ct., uskutecznia się przesyłkę franco. Lwów, Drukarnia nar. W. Manieckiego, ul. Kopernika 7.
(2251-7-10)

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie świeże
nadeszły do handlu p. f.
H. Kretschmer, Kraków, Rynek główny Nr. 10.
Również poleca wszelkie towary korzenne, kolonialne i norymbergskie. (2469-3-20)

Wieś Ołpiny

w powiecie Jasielskim, **jest do wydzierżawienia** od 1 marca 1893 roku. — Uprasza się zgłosić do właścicielki, poczta Ołpiny. (2467-2 2)

W ożywionej głównej ulicy w **Wiedniu,** w bardzo dobrej pozycyi, jest do wynajęcia **od dawna słynny,** od 42 lat w najlepszym ruchu będący (2340-3-3)

lokal cukierniczy,

od lutego 1893 r. — Wiadomości udziela **Piotr Kubo w Wiedniu, I., Schottenring 28.**

Nowo otwarty koncesyonowany
zakład pogrzebowy
F. NOWIŃSKIEGO
w Krakowie, Wesoła, ulica Kopernika L. 8,

zaopatrzony w wielki wybór trumien metalowych, jakoteż dębowych i z miękkiego drzewa, własnego wyrobu, materacy i poduszek do trumien, wszelkich ubrań żałobnych, krzyży nadgrobkowych i krzyżyków, wieńców ze sztucznych i żywych kwiatów, szarf z napisami do wieńców, posiada wszelkie przybory pogrzebowe, karawany oszklone i nieoszklone, zaprzęgi do wyboru, remizy, powozy parokonne i jednokonne.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po bardzo umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością. (2353-8-10)

ROMAN UHL

NAST. JÓZEF M. BREUNIG,
CES. i KRÓL. NADWORNY PIEKARZ, CUKIERNIK,
w WIEDNIU I., SINGERSTRASSE 21.
TORTY, CIASTA STOŁOWE, NA WETY I DO HERBATY, BISZKOPTY, CAKES.
Cennik wysyła na żądanie. (2495-2-10)

KONIAK Czuba-Durozier & Co.

fabryka franc. koniaku
w Promontor.
GŁÓWNA REPREZENTACYA
Ruda & Blochmann w Budapeszcie.
Wszędzie do nabycia. (2496-2-52)



KLYTHIA DLA PIELĘGNOWANIA CERY
UPIĘKSZENIA I UDELKATNIENIA CERY
FETTPUDER

NAJGUSTOWNIEJSZY PUDER TOALETOWY.
chemicznie zbadany i polecony przez
DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA w WIEDNIU.

Uznania nadesłały:
Pani **Karolina Wolter,** artystka c. k. Burgu nadwor. w Wiedniu,
Panna **Lola Beeth,** śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Antonia Schläger,** śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Ilka v. Palmay,** artystka c. k. uprzyw. teatru a. d. Wien,
Panna **Helena Odilon,** artyst. w Deutsches Volkstheater w Wiedniu,
Pan **Ernest van Dyck,** śpiewak c. k. opery w Wiedniu itd.

Cena pudełka 1 złr. 20 ct.

Prawdziwy mają na składzie:
w **Krakowie** Bracia Bilewscy, A. Schultz, J. Zaplatalski, E. Smidowicz, F. Eile „Au bon marché“; w **Tarnowie** A. Perlberg, M. Fleischer jr.; w **Przemyślu** M. Bartischan, S. Sprachner; we **Lwowie główny skład w aptece pod srebrnym orłem.** (2317-7-8)

Gottlieb Taussig
fabrykant
delikatn. mydeł toaletowych
i towarów perfumeryj.
w **Wiedniu,**
I., Wollzeile Nr. 3.

Ważne na sezon jesienny i zimowy.



Bracia M. Iscovitsch

POSIADACZE KILKU MEDALI I SKŁADÓW WE WSZYSTKICH STOLICACH W EUROPIE,

Główny skład dla Galicyi:
Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie** Rynek gł. Nr. 12.

Nowy i największy
Zakład ubiorów,

polecają Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców** i **dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty. (1879-25 26)

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.

Główny skład dla Rumunii w Bukareszcie „Chevalier de Mode“ Strada Covaci No 2 u. 9, „Bazar de Roumanie“ Strada Selari No 7. — **Składy w kilku głównych miastach itd. — Główny skład dla Serbii w Belgradzie** „Palais Royal“ Fürst Michael Strasse No 6, „Bazar de France“. **Składy tylko w Kragujevatz i Požarevatz. — Eksport do wszystkich krajów.**

Największy wybór.

TANIE CENY. TANIE CENY.

JÓZEF RUDNICKI w Krakowie, Rynek główny, Hotel Drezdeński, poleca: dla myśliwych kurtki, kamasze, patronierki, manierki, koszule flanelowe. 1983-11